Dziś całostronicowy dodatek olimpijski

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. | Kraków, Niedziela 9 sierpnia 1936 r. | Nr. 223

Wojska rządowe gromią powstańców

i zdobywają ważne punkty strategiczne

PARYŻ (PAT.) Z Irunu donoszą: Baterja wojsk rządowych rozproszyła oddział karlistów pod Herlaitz.

Oddział rządowy z Azpeitia zdobył pozycje w odległości 50 klm. od San Sebastian, na górze Mont Albada, wypierając stamtąd powstańców.

Droga z Irunu do San Sebastian jest obecnie całkowicie w rękach wojsk rządowych.

W San Sebastian panuje zupełny spokój. Stanowisko gubernatora cywilnego w San Sebastian objął Antonio Ortega Gonzalez na miejsce Artola, który podał się do dymisji.

W Santander wyznaczono sąd wojskowy nad grupą osób oskarżonych o współdziałanie z powstańcami.

GIBRALTAR (PAT.) Pancernik rządowy „Jaime Primero" podjął wczoraj rano gwałtowne ostrzeliwanie pozycyj powstańczych w Algeciras.

Pociski, widziane z Gibraltaru, wybuchały w różnych punktach miasta, w szczególności w porcie, gdzie znajdują się torpedowce i kanonierki powstańcze.

Jeden z pocisków padł tuż koło gmachu konsulatu brytyjskiego.

Trzy pociski z krążownika trafiły w kanonjerkę powstańczą „Dato", która stoi w płomieniach.

Trzy krążowniki rządowe bombardują zaciekle Ceutę.

Powstańcom brak amunicji

MADRYT (PAT.) Korespondent Havasa na froncie Somo-Sierry podaje, że działalność na tym froncie w dniu wczorajszym była minimalna.

Powstańcy nie odpowiadają na kanonadę wojsk rządowych — jak przypuszczają — z powodu braku amunicji.

Korespondent na froncie Guadarrama donosi: Wczoraj o świcie artylerja powstańcza rozpoczęła niezwykle gwałtowne bombardowanie artylerji rządowej. Nie udało się jej jednak osiągnąć zamierzonego celu, a artylerja i lotnictwo rządowe odpowiedziały na atak silnym ogniem.

Straże przednie powstańców doszły niemal do miejscowości Guadarrama, lecz szybko kontrofensywa wojsk rządowych zmusiła je do odwrotu aż do stanowisk, zajmowanych w pierwszych dniach walki.

Oddziały rządowe pod wodzą por. Roubio i płk. Sabio panują w dalszym ciągu nad San Rafael i atakują powstańców na dwa fronty. Kolumna por. Roubio weszła do miejscowości Guadarrama, gdzie zostało tylko kilka domów.

PARYŻ (PAT.) Havas donosi z Burgos: Kwatera główna powstańców komunikuje, że kolumna, która wyruszyła z Vittoria, złożona z jazdy, piechoty i artylerji górskiej rozproszyła wojska rządowe, wzięła jeńców i zajęła miejscowości Orduna, Villa Real i Alava, odcinając komunikację Vittoria z Bilbao.

Wojska rządowe cofnęły się do Amurzo.

Faszyści ukryci w grobowcach

MADRYT (PAT.) „A. B. C." donosi: Od paru dni codzień 5 młodych ludzi zjawiało się na cmentarzu miejskim z koszami kwiatów.

Straż cmentarna zwróciła uwagę, że pod kwiatami ukryta jest żywność. Dokonano rewizji i stwierdzono, że była to żywność przeznaczona dla 7 faszystów, którzy ukrywali się w pustych grobowcach. Aresztowano 12 osób.

Niemcy poprą gen. Franco

jeśli Francja przyjdzie z pomocą Madrytowi

PARYŻ (PAT). „Paris Midi" donosi z Rzymu, iż w tamtejszych półoficjalnych kołach kursują pogłoski, jakoby Niemcy, w razie, gdyby Francja udzielała pomocy rządowi hiszpańskiemu, zdecydowały się przyjść z pomocą gen. Franco wzamian za wszczęcie rokowań w sprawie ustąpienia Rzeszy kolonji hiszpańskiej w Afryce Północnej.

Kolonja ta — dodaje dziennik — zawsze pociągała Niemcy, a szczególnie w ostatnich czasach, ze względu na możliwość uczynienia z niej bazy lotniczej dla komunikacji transatlantyckiej z Ameryką Południową.

MADRYT (PAT.) Korespondent agencji hiszpańskiej Diane donosi z Hendaye, że w wyniku bitwy pod Oyarzun, która była najbardziej krwawa od początku wojny domowej, wojska powstańcze zdobyły miejscowość Lesace.

Oddziały rządowe wysłały tam pociąg pancerny, który miał wyrządzić ciężkie straty wśród powstańców.

Korespondent podaje dalej, że połączenie kolejowe San Sebastian — Irun zostało przywrócone. Według dalszych doniesień, wojska rządowe zajęły ważny punkt strategiczny Baana w prowincji Cordoba.

Czynione są szybkie przygotowania do pierwszego procesu powstańców. Rząd kataloński w celu przywrócenia normalnych stosunków z rządem centralnym, mianował swego przedstawiciela w Madrycie.



Na zdjęciu widzimy kompanję strzelców w pełnym rynsztunku, która wzięła udział w I-ej Kadrowej. Kompanja Kadrowa w dn. 6 sierpnia 1914 r. o godz. 3-ej rano wyruszyła z miasta pod dowództwem por. Kasprzyckiego, odprowadzana przez Komendanta Józefa Piłsudskiego za miasto.

Parowiec zamieniony na więzienie

Nieustanne rewizje i aresztowania w Barcelonie

BARCELONA (PAT). Policja w Barcelonie dokonywuje w dalszym ciągu rewizyj i aresztowań.

Wśród ostatnio aresztowanych znajduje się znany adwokat Józef Mila i hr. de Montseny, monarchista, który w czasie dyktatury stał na czele rządu katalońskiego.

Z Geron sprowadzono do Barcelony 60 dowódców wojskowych, którzy w dniu 19 lipca wypowiedzieli posłuszeństwo władzom. Umieszczono ich na parowcu „Urugwaj", zamienionym na więzienie.

Wśród tych wojskowych znajduje się generał Fernandez Ampon.

BARCELONA (PAT). — Z frontu aragońskiego donoszą, że przez cały dzień wczorajszy wojska rządowe niepokoiły nieprzyjaciela dokoła Huesca, zajmując szereg miejscowości, położonych na północ od Huesca i przerywając wszelkie połączenie z tem miastem.

Wśród tych miejscowości znajduje się ważna pozycja strategiczna Santa Eulalia, położona na wysokości 800 mtr. w odległości 12 klm. od Huesca.

Oddziały rządowe zajęły również Sierra San Julian, skąd zaopatrywano miasto Huesca w wodę.

Z oddziałami lądowemi współdziałało lotnictwo, bombardując samochody ciężarowe powstańców.

TANGER (PAT). — Oddziały powstańcze, które wylądowały onegdaj w Algeciras, udały się sprowadzonemi z Marokka samochodami ciężarowemi natychmiast w kierunku Sevilli.

Oddziały te liczą 3 tys. ludzi, posiadają one 10 samochodów ciężarowych z amunicją oraz 2 baterje artylerji polowej.

W Tetuanie i Ceucie odbywa się zaciąg ochotników do Falangi Faszystowskiej.

LIZBONA (PAT). — Radjoclub portugalski donosi o bitwie, jaka toczy się w Badajoz.

Oddziały szturmowe gwardji cywilnej przeszły na stronę powstańców. Milicja atakuje koszary gwardji.

Na wielkiej odległości słychać było gwałtowną strzelaninę. Z Sevilli udała się do Badajoz kolumna wojsk powstańczych.

MADRYT (PAT). — Z rozporządzenia władz rządowych sprowadzono do Madrytu zakonników klasztoru w Escurial. Pod eskortą milicji wywieziono również z Centonze zakonników klasztoru św. Augustyna. W klasztorze tym milicjanci rozpoczęli śledztwo, które potrwać ma kilka dni.

LIZBONA (PAT). — Według nadeszłych tu wiadomości, kolumna powstańcza zajęła miejscowość Llerena na granicy prowincji Cordoba i Badajoz.

MADRYT (PAT). Ministerstwo Wojny komunikuje, że wojska rządowe odparły wpobliżu miejscowości Sastago oddział powstańczy w sile 2300 żołnierzy, biorąc do niewoli 1600 jeńców oraz zdobywając 30 karabinów maszynowych oraz wiele broni i amunicji.

Noji zajął piąte miejsce

w biegu olimpijskim na 5.000 m.

Bieg na 5.000 mtr. zakończył się dużym sukcesem Noji'ego, który mimo bardzo silnej konkurencji najlepszych długodystansowców świata zajął 5 miejsce.

Polak w tym biegu zrewanżował się Finnowi Salminenowi, zwycięzcy na 10.000 m., wysuwając się przed niego.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Finn Hoeckert, osiągając świetny czas 14:22,2 s. Czas ten jest zarazem nowym rekordem olimpijskim. Dotychczasowy rekord należał do Lehtinena i wynosił 14:30 sek.

Drugie miejsce zajął również Finn Lehtinen w czasie 14:25,8 s.

Na trzeciem miejscu znalazł się Szwed Johnsson — 14:29 s.

Czwartym był as japoński Murakoso w czasie 14:30 s.

Noji sklasyfikowany na 5-ej pozycji uzyskał czas 14:33,4 s.

Zepchnięty przez Noji'ego na 6-tą pozycję Finn Salminen osiągnął 14:39,8 s.

W biegu tym Noji uzyskał świetny wynik 14:33,4 s. Czas ten jest nowym rekordem Polski. Dotychczasowy rekord należał do Kusocińskiego i wynosił 14:40,6 s.

„Biuro Akcji i Planowania"

przystąpiło do pracy — Obchody z okazji zakończenia inwestycyj

Biuro Organizacji Akcji (B. O. A.) przy Prezydjum Rady Ministrów ustaliło ostatecznie swą nazwę jako „Biuro Akcji i Planowania". Już pod tą nazwą wystosowało biuro do Zarządu Miejskiego w Warszawie pismo, zalecające jak najgłośniejsze propagowanie każdej świeżo ukończonej większej inwestycji samorządowej.

Z zalecenia tego skorzystał tymczasowy prezydent m. st. Warszawy i wystosował do dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw specjalny okólnik, nakazujący urządzanie wielkich parad i uroczystości w związku z ukończeniem poszczególnych robót inwestycyjnych.

Dokonywane inwestycje mają być popularyzowane wśród najszerszych warstw ludności, a to dla „podkreślenia doniosłości poczynań, powziętych przez Zarząd Miejski oraz celem zbliżenia mieszkańców stolicy do władz samorządowych."

Okólnik tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy poucza:

„Pożądane jest nietylko urządzanie uroczystości (otwarcia, poświęcenia i t. d.), ale wprowadzenie nowych form tych uroczystości, np. przez ukwiecenie tramwajów, lub autobusów na nowej linji, bezpłatny przewóz pasażerów w ciągu paru godzin na nowootwartej linji tramwajowej lub autobusowej, urządzenie koncertu lub zabawy ludowej na peryferjach z okazji nowootwartej inwestycji i t. p.

Chodzi w danym wypadku o to, aby nie urządzać szablonowej uroczystości dla kilku dziesięciu osób przybyłych z urzędu, lecz aby uroczystość ta stała się udziałem całej ludności danej dzielnicy.".

Dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich projektować mają uroczystości, związane z oddaniem do użytku publicznego nowych inwestycyj.

Zakres uroczystości musi być uzależniony od wielkości i znaczenia inwestycji. Delegaci prezydenta miasta na poszczególne dzielnice mają brać czynny udział w urządzaniu uroczystości.

Programy, proponowane terminy oraz zasięg osób zaproszonych na uroczystości, muszą być zgłaszane do zatwierdzenia tymczasowego prezydenta.

Wobec dość znacznej ilości przeprowadzanych obecnie w Warszawie inwestycyj miejskich, najbliższe tygodnie przyniosą zapewne znaczną ilość obchodów, mających „zbliżyć ludność do władz samorządowych".

Nie ulega wątpliwości, że zalecenie „Biura Akcji i Planowania" przy Prezydjum Rady Ministów wystosowane zostało również do władz samorządowych na prowincji. W miesiącach jesiennych zatem obchody „inwestycyjne" obejmą niewątpliwie cały kraj. (PRESS)

Francuski plan neutralności

w sprawach hiszpańskiej wojny domowej

PARYŻ PAT). — Havas donosi: Wczoraj wieczorem rząd francuski przesłał do stolic kil ku państw notę, zawierającą projekt przepisów normujących ewentualną umowę o niemieszaniu się do spraw Hiszpanji.

Projekt przewidnje zakaz wywozu do Hiszpanji wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego, do którego zalicza się samoloty komunikacyjne.

Poza tem projekt zobowiązuje sygnatarjuszy do wymiany informacyj o poczynionych zarządzeniach. Projekt ma za sobą poparcie Wielkiej Brytanji.

W trosce o przyspieszenie decyzji, aby jak najprędzej osiągnąć odprężenie, rząd francuski ograniczył się do prostej formuły o ograniczonym zakresie.

Nie oznacza to, że gdyby w tym zakresie doszło do umowy, że rząd francuski uchyli się od rozważenia innych propozycyj, zmierzających do zagwarantowania niemieszania się w sprawy Hiszpanji.

Przymusowa praca kobiet

w niemieckim przemyśle wojennym

Z rozporządzenia Ministerstwa Wojny wezwano w Saksonji liczne kobiety do pracy przymusowej w fabrykach przemysłu wojennego. W Chemnitz wybudowano dla kobiet specjalne baraki.

Zgromadzone w nich kobiety mają być przygotowane do zastąpienia w pracy mężczyzn na wypadek wojny. Okres przygotowawczy trwa kilka tygodni. Za odmowę przystąpienia do pracy, stosowany jest areszt.

Prowizoryczne baraki dla kobiet w Chemnitz nie odpowiadają wymaganiom higjeny, co powoduje liczne protesty skoszarowanych kobiet.

Również w Brandeburgji wezwano sporo kobiet do przygotowawczej pracy przymusowej w fabrykach przemysłu wojennego.

Nowe walki w Chinach

PEKIN (PAT) W Chinach Północnych sytuacja znowu zaostrzyła się.

Wojska gen. Li-Szu-Hsina, które zajęły część północnego Czaharu w ciągu ubiegłej zimy, zaatakowały ostatnio dwukrotnie garnizony pod Tao-Ling w zachodniej części prowincji Sui-Juan.

Ataki te odparto, przyczem gen. Li-Szu-Hsin stracił 100 zabitych i 200 rannych.

Wojska prowincji Sui-Juan ściągnięto pośpiesznie na granicę. Gen. Li-Szu-Hsin zamierza, jak mówią, zagarnąć prowincję Sui-Juan.

GIEŁDA

pieniężna

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie endencja dla dewiz była nieco mocniejsza, przy obrotach normalnych.

Bank Polski płacił za: dolary amerykańskie 5.29,50, dolary kanadyjskie 5.28, franki francuskie 34.92, franki szwajcarskie 172.80, funty angielskie 26.60, floreny holenderskie 360, belgi belgijskie 89.40, guldeny gdańskie 99.80, korony czeskie 19.70, korony duńskie 118.60, korony norweskie 133.45, korony szwedzkie 137, liry włoskie 34, szylingi austrjackie 98, marki fińskie 11.60, marki niemieckie w srebrze 145.

Dla akcyj iendencja była mocniejsza, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 95.50, Ostrowieckie 28 (+50), Starachowice 33 — 32.50 (+50), Haberbnsch 40.50 (—50).

Dla papierów procentowych tendencja była również mocniejsza, przy większych obrotach 7 proc. stabilizacyjną i 5 proc. Warszawy nowemi.

zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 4.377 ton, w tem żyta 1.895 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 22 — 22.50, zbierana 21.50 — 22, żyto I-szy stand. 14.75 — 15, II-gi stand. 14.50 — 14.75, owies I-szy stand. 15 — 15.50, owies I-A stand. 15.50 — 15.75 owies II-gi stand. 14.50 — 15, jęczmień gat. I-szy 17.50 — 17.75, gat. II-gi 17 — 17.25, gat. III-ci 16.75 — 17.

Oficer niem. naczelnikiem więzienia

Władze gdańskie mianowały nowego naczelnika więzienia centralnego. Jest nim specjalnie sprowadzony z Berlina b. oficer armji niemieckiej.

Obejmując urzędowanie, nowy naczelnik wygłosił do podwładnego personelu przemówienie, w którem bez ogródek oświadczył, że będzie stał na straży wymagań interesów partji narodowo - socjalistycznej.

Przeraźliwe upały w Besarabji

CZERNIOWCE (PAT) Upały w Besarabji, dochodzące do 57—58 st., zwłaszcza w miejscowościach położonych bardziej na południe, trwają w dalszym ciągu.

W wielu miastach, posiadających przestarzałe urządzenia kanalizacyjne, daje się odczuwać katastrofalny brak wody.

Poza tem skutkiem posuchy w wielu miejscowościach wybuchły złośliwe epidemje wśród bydła i nierogacizny.

Urzędnicy przychodzą punktualnie

Kontrola pracowników o godz. 8-mej rano

Wojewoda stanisławowski gen. Pasławski rozpoczął kontrolę punktualnego przychodzenia urzędników do biur państwowych. O godz. 8 rano dokonał gen. Pasławski jednego dnia kontroli urzędu skarbowego, a drugiego dnia okręgowego urzędu górniczego.

Kontrola wypadła korzystnie, urzędnicy przestrzegają godzin urzędowych.

Zamach na pociąg w Palestynie

JEROZOLIMA (PAT). Pod Lyddą dokonano aktu sabotażowego, wskutek czego wykoleił się pociąg towarowy. Lokomotywa przewróciła się, a z szyn wyskoczyło około 20 wagonów.

Komunikacja kolejowa na tej linji została przerwana.

Tytoń sowiecki dla Polski

W Warszawie bawi prezes Sowieckiego Trustu Tytoniowego p. Rosental, który prowadzi z Polskim Monopolem Tytoniowym pertraktacje na dostawę z Sowietów do Polski tytoniu.

Należy zauważyć, że dostawa tytoniu sowieckiego do Polski przewidziana jest umową kontyngentową polsko-sowiecką, zawartą w marcu r. b.

Katastrofa lotnicza

WASZYNGTON (PAT.) Samolot, który wystartował wczoraj z Chicago do St. Louis, uległ katastrofie. Śmierć poniosło 2 lotników i 6 podróżnych.

„Front ludowy" na Litwie

KRÓLEWIEC (PAT.) „Koenigsberger Tageblatt" podaje za wychodzącem w Moskwie w języku litewskim pismem „Tiesa" (Prawda), że nielegalnie istniejąca na Litwie partja komunistyczna dąży obecnie do utworzenia „Frontu ludowego" przez połączenie istniejących na Litwie organizacyj i instytucyj lewicowych pod przeważającym wpływem działaczy komunistycznych.

Komuniści litewscy mają dążyć nawet do wciskania się w szeregi organizacyj narodowo-prawicowych celem ich podminowania i przygotowania gruntu do utworzenia przyszłego „Frontu ludowego" wzorem Francji.

Zmiany ustawodawstwa społecznego

Projekt ustawy o zwalczaniu nierządu

Ministerstwo Opieki Społecznej przygotowuje szereg projektów ustawodawczych, mających na celu unormowanie kilku ważnych zagadnień społecznych.

Na sesji zwyczajnej Izb Ustawodawczych ma się znaleźć m. in. projekt ustawy: o zwalczaniu nierządu.

W zakresie walki z nierządem zamierzenia Ministerstwa Opieki Społecznej idą w kierunku dokonania zasadniczych zmian w dotychczas stosowanych metodach prawnych i administracyjnych, opartych na systemie neoreglamentacyjnym oraz do skoordynowania obowiązujących w tym przedmiocie przepisów.

Zaprojektowana ustawa o podłożu ideowem, ujmuje zagadnienie zwalczania nierządu w sposób syntetyczny i zawiera całokształt przepisów o charakterze zapobiegawczym, w szczególności w zakresie zwalczania nierządu nieletnich, opiekuńczym — względem ofiar nierządu, jak i represyjnym — w stosunku do osób trzecich, ciągnących zyski z cudzego nierządu.

Projekt ustawy o ogrodach działkowych obejmuje zagadnienie ogrodów jako pomocy dla bezrobotnych, obowiązki gmin, powołanych do prowadzenia ogrodów działkowych oraz tryb postępowania przy wykonaniu planu zakładania ogrodów działkowych.

Echa demonstracyj w Wiedniu

WIEDEŃ (PAT.) Dochodzenia policyjne w sprawie demonstracji narodowo - socjalistycznej na placu Bohaterów w Wiedniu w dn. 29 lipca wykazały, że demonstracje te były przygotowane przez kierownictwo nielegalnych formacyj w Wiedniu.

Z pośród 155 aresztowanych w związku z temi zajściami ci, którym udowodniono nielegalną działalność, umieszczeni zostaną po odcierpieniu orzeczonej przez sąd kary w obozie koncentracyjnym w Waellersdorf.

Z liczby 42 narodowych socjalistów, wypuszczonych z więzienia na mocy amnestji, 19-tu, silnie podejrzanych o czynny udział we wspomnianej demonstracji, będzie musiało odcierpieć resztę kary pozbawienia wolności.

Krążownik angielski w Barcelonie

BARCELONA (PAT). Krążownik angielski „Queen Elisabeth" pod flagą admirała sir Dudley Pound przybił wczoraj do Barcelony.

Wesoły kącik

Niewinny

Pękalski wrócił do domu po trzech dniach nieobecności, za wiany jak zwykle.

Żona kazała mu usiąść, wzięła do ręki łyżkę wazową i warknęła:

— Gdzieś się włóczył, łachmyto jedna?

— Zaraz ci powiem, żonusiu, tylko odłóż gdzie te łyżkie — prosił Pękalski. — W kozie sie działem, za kratamy.

— Święty Boże! Za co?

— Za niewinność.

Żona zmiękła.

— Faktycznie za niewinność? A to bandyci! Trzy dni go bez przyczyny w kozie trzy mali!

— Nie żadni znowu bandyci — mruknął pan Pękalski. — Przecie bez powodu mię nie trzymali.

— A przecież mówisz, żeś był niewinny?

— No i prawdę powiedziałem.

— Znakiem tego nie masz sprawiedliwości! Żeby niewinnego człowieka do ciupy wsadzać? I w dodatku taką łamagę, jak ty?

— A bo, uważasz, powiadali, że każdy jeden musi wedle prawa postępować, bo inaczej zabronięte.

— Chyba więc coś przeskrobałeś?

— A nic.

— Tylko coś zrobił?

— Głową potrząsałem.

— Masz ci los! — załamała ręce pani Pękalska. — Takie krzywdę ci zrobili. Zara polecę na cały dom opowiedzieć, jak u nasz za potrząsanie głową do kozy się idzie.

— Nie leć żonko, nie leć. Za granicą także samoby mnie wzięli.

— Do mamra? Za potrząsanie głową?!

— A tak. Bo niby wogóle to wolno głową potrząsać. Ale ta głowa, którą ja potrząsałem, to nie była moja.

Zastępca.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Utwory Mozarta. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „O zarządzaniu gospodarstwem" — pogadanka. 12.23 Koncert południowy. 14.30 Płyty. 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Dwa Michały na wakacjach" — pogadanka dla dzieci. 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Z rybackim kutrem na połowie flonder" — pogadanka. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego. 17.50 „Brzegami Prutu ku Howerli" — feljeton. 18.00 „Nasz program". 18.00 „Życie kulturalne stolicy". 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Przyjemna muzyka — choć cierpkie słowa". 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą „Jednością silni". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital fortepianowy Jakóba Gimpla. 21.30 „Genjometr — humoreska radjowa. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka taneczna. Zakończenie audycyj o godz. 24.00.

Czy Polsce może grozić wojna?

Walka z bezrobociem stworzy siłę

1. **Czy Polsce może grozić wojna?**
2. **Na czyją pomoc możemy liczyć?**
3. **W razie wybuchu wojny europejskiej jakie stanowisko powinna zająć Polska?**
4. **Jakie państwo, zdaniem Twojem, wojnę rozpocznie?**
5. **W jaki sposób Polska może uniknąć wojny?**
6. **Co każdy z nas winien uczynić dla wzmocnienia pogotowia wojennego Polski?**

Rezerwista 3 pułku Szwoleżerów, p. Dobrosz z Warszawy (ul. Grochowska) w ten sposób ujmuje zagadnienia, związane z naszą ankietą.

1) Polsce grozi wojna.

2) Patrząc na nasze granice nie możemy liczyć na niczyją pomoc, jak tylko na własne siły.

3) W razie wybuchu wojuy, Polsce wypada śledzić neutralnie atakującego, aby przytem dokładnie wtajemniczyć się w jego system prowadzenia walki.

4) Mojem zdaniem wojnę pierwsi rozpoczną Niemcy. Oni najlepiej i najprędzej się zbroją, gdyż sami się boją własnego narodu, który okłamują, choćby przez łamanie paktów z sąsiadami.

5) Polska może uniknąć wojny, jeśli wszyscy Polacy bez różnicy przekonań politycznych zacieśnimy ogniwo zgody i współpracy, a przytem nabierzemy dyscypliny wojskowej podobnej do narodu włoskiego.

6) Aby wzmocnić pogotowie wojenne, trzeba przedewszystkiem dać bezrobotnym pracę. Dziś cierpią oni nędzę, a wielu ucieka od życia, nie mogąc przetrwać ogromu głodu i chłodu.

Każdy obywatel popierać powinien pieniężnemi składkami L. M. K., F. O. M.

Niezależnie, każdy z nas powinien należeć do takiej organizacji, jak Strzelec.

Powinniśmy ponadto budować lotniska przy pomocy ofiarnej pracy robotników.

Natomiast fabrykanci, akcjonarjusze i właściciele domów czynszowych powinni wspólnie opodatkować się z dochodów miesięcznych na cele obrony państwa, gdyż w razie wojny mogą być najwięcej poszkodowani.

Pamiętajcie Rodacy, jak będziemy mieli pracę i będziemy mieli dach nad głowami, wtenczas będziemy mieli siłę i wesołą minę. Nie damy się wówczas nikomu!

W numerze jutrzejszym dalszy ciąg ankiety.

Krwawe rozruchy na Maderze

LIZBONA (PAT.) Rząd ogłosił następujący komunikat: Wczoraj otrzymano od gubernatora cywilnego Funchalu depeszę, że na wyspie Madera wybuchły w różnych miejscowościach rozruchy.

Tłum poniszczył księgi i dokumenty w biurach urzędów w Ribeira i Brava i zaatakował wytwórnię masła w Funchalu.

Powodem rozruchów jest dekret o reorganizacji przemysłu mleczarskiego, z którego wyniku od 1 sierpnia podrożał nabiał.

Siła zbrojna musiała użyć broni wobec atakujących. Jest kilku zabitych i ranionych.

Rząd postanowił położyć kres bezkarności tego rodzaju wystąpień na wyspie, wysyła dwa okręty wojenne z samolotami i kompanją strzelców z karabinami maszynowemi.

Jednocześnie uda się do Funchalu komisja z oficerem na czele dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie rozruchów. Powołany będzie specjalny sąd wojskowy do rozważenia tej sprawy. Sąd ten nie będzie zasiadał w Funchalu.

Pomidory lubią wódkę

Kalifornijscy farmerzy postanowili przekonać się jak działa alkohol na rośliny. Nie wiadomo czy na pomysł ten wpadli po wypróbowaniu działalności alkoholu na własnym organiźmie, ale wynik doświadczenia jest rzeczywiście niesłychanie ciekawy. Na pierwszy ogień wzięto pomidory. Urządzono dla nich specjalne pomieszczenie i począstowano je odpowiednią dawką alkoholu.

Wynik był rewelacyjny. Po midory alkoholizowane dojrzały znacznie szybciej. Farmerzy - eksperymentatorzy nie ogłosili jednak jak te pomidory smakują. Czy smak alkoholu pozostał, czy alkohol w pomidorach dalej działa i t. p. A przecież są to rzeczy nie bez znaczenia dla ludzi, którzy nie chcieli pójść w ślady kalifornijskich farmerów?

Najwięcej kin jest w Niemczech

Instytut filmowy przy Lidze Narodów ogłasza interesujące cyfry statystyczne o ilości kin w Europie. Otóż wedle tych danych Europa liczy 33188 kin, które mają 12.804.280 miejsc.

Najwięcej kin posiadają Niemcy, a mianowicie 5.243, następnie idzie Anglja z 5.058 kinami oraz Francja z 4.100.

Ciekawem jest, że jakkolwiek Niemcy liczą najwięcej kin to największą ilość miejsc ma Anglja. Niemieckie kina liczą 1.499.528 miejsc, natomiast w Anglji jest ich aż ponad 3 miljony. Daje to nam obraz jak duże są kina angielskie.

Sytuacja w Madrycie rozpaczliwa

LIZBONA (PAT.) Radjoklub portugalski przejął depeszę radjową ambasadora Republiki Chile w Madrycie.

Depesza ta brzmi: Nieliczni pozostali w Madrycie posłowie i ambasadorowie widzą się zmuszeni opuścić miasto, ponieważ sytuacja jest rozpaczliwa.

Każda chwila może przynieść poważne wypadki. W razie gdyby udzielenie pociągu dyplomatycznego do Portugalji, albo do Walencji okazało się niemożliwe, planowane jest zgromadzenie się całego korpusu dyplomatycznego w jednej z ambasad i zwrócenie się do rządów o nadesłanie drogą lotniczą oddziałów ochronnych.

Władza rządu madryckiego jest tylko nominalna, w rzeczywistości zaś rządzą czerwone syndykaty i dowódcy milicji. Straty milicji rządowej idą w tysiące. Front nie ma połączenia z Madrytem tak, iż nikt z Madrytu na front, lub odwrotnie nie może się wydostać.

MADRYT (PAT.) Na mocy zarządzenia ministra Spraw Wewn., wszystkie światła w mieście gaszone muszą być już o godz. 22-ej.

Po tej też godzinie zabronio ny został ruch samochodów prywatnych.

Zarządzenia te podyktowane zostały obawą przed atakami lotniczemi powstańców.

Dlaczego matka zabiła syna?

Tę potworną zagadkę ma rozwiązać sąd

W dniach najbliższych toczyć się będzie przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces w niesamowitej wprost sprawie.

Odpowiadać będzie 29-letnia Franciszka Bobkowa za zabójstwo swojego 12-letniego syna. Dotychczas nie zdolano wyjaśnić co pchnęło matkę do tej potwornej zbrodni.

Zbrodnia została dokonana dnia 8 maja w hotelu „Central" w Warszawie, gdzie Bobkowa mieszkała z synem. Po zabójstwie wyszła na ulicę i pierwszemu napotkanemu posterunkowemu złożyła zameldowanie o zbrodni.

W pierwszej chwili posterunkowy pomyślał, że kobieta z niego zakpiła, ale spełnił swoją powinność. Zawiadomił władze przełożone.

Udano się wraz z Bobkową do pokoju hotelowego. Na łóżku pod przykrytem kocem leżały zwłoki chłopca. Zabójstwa dokonała matka, brzytwą przecinając synowi gardło. W całym pokoju pełno było śladów krwi.

Przybyła policja ze zdumieniem zapytała co było przyczyną zbrodni. Matka odpowiedziała, że chłopiec był niedorozwinięty umysłowo. Cierpiała bardzo z tego powodu, gdyż ojciec z nim się źle obchodził.

Mówiła, iż bardzo kochała dziecko i bała się, że nie poradzi sobie w życiu. Postanowiła więc skrócić jego cierpienia. Dała mu kilka pastylek luminalu, by go otruć.

Gdy jednak stwierdziła, że chłopak nie usnął na zawsze, przecięła mu brzytwą gardło.

Bobkową poddano badaniom lekarskim. Stwierdzono, że zbrodniarka miała ograniczone panowanie nad własnemi czynami, że była przewrażliwiona na punkcie swego dziecka.

Dalsze badania, prowadzone przez władze śledcze, wykazały, że chłopak bynajmniej nie był niedorozwinięty umysłowo. Było to dziecko zupełnie zdrowe, ale mało samodzielne. Matka była tylko przewrażliwiona na jego punkcie i jedynie jej zdawało się, że jest to poprostu kaleka.

Bobkowa odpowiadać będzie za zabójstwo w afekcie, a sąd będzie musiał rozwiązać potworną zagadkę, dlaczego właściwie zabiła swego ukochanego syna.



Moment z biegu na 800 mtr. W trójce czołowej Woodroff (Ameryka), Lanzi (Włochy) i Edwards (Kanada).

Kuracja lotnicza miljonera

W samolocie urządził sobie sypialnię—śpi odbywając loty

W Niemczech powstało sanatorjum, w którem leczą chorych na bezsenność rzekomą jazdą w wagonie kolejowym. Równomierne kołysanie łóżka, stukot monotonny kół wagonu, co osiąga się zapomocą specjalnie skonstruowanych aparatów, oddziaływa podobno kojąco i usypiająco na niektórych pacjentów cierpiących na uporczywą bezsenność, której nie można już nawet zwalczyć narkotykami.

Obecnie prasa nowojorska donosi o eksperymencie, jaki przeprowadził jeden z lekarzy ze swoim pacjentem, bardzo bogatym przemysłowcem.

Przemysłowiec ów cierpiał od dłuższego czasu na bezsenność, której nie udało się zwalczyć żadnemi znanemi środkami. Wreszcie jeden z lekarzy poradził mr. Scott'owi, aby od bywał codzień kilkugodzinny lot aeroplanem.

Już pierwsze dwie podróże powietrzne dały doskonałe wyniki: mr. Scott odzyskał wreszcie sen.

Zachęcony tem nabył na własność luksusowy aeroplan i zaangażował pilota, który codzień odbywa ze swoim pasażerem - pacjentem lot długody stansowy.

Może być, iż jest to doskonały środek, na bezsenność, znacznie lepszy od bromu czy innych narkotyków, ale dostępny nie dla każdego. Tylko miljoner może sobie pozwolić na kurację „aeroplanową".

Kupon porady prawnej



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Wiśniewski osłupiał.

Rzeczywiście, aż się wzdrygnął cały ze wstrętu, gdy usłyszał bezczelną propozycję Florkowskiego. Co? Połączyć Danusię z tym opryszkiem?

Oburzenie jego miało jeszcze pewien ukryty powód. Albowiem czar Danusi był taki potężny, że sam nie wiedział, jak to się stało, że był całkowicie pod jej urokiem. Jej ujmująca serdeczność i przeczysta niewinność działały na niego niezmiernie silnie. Zarazem żywił dla niej szacunek i jakby już doprawdy ojcowską tkliwość. To też obrzydzenie go brało na myśl, aby to cudne dzieciątko oddać w łapy takiego niegodziwca, jak Olek Florkowski. Uważałby to za co najmniej świętokradztwo.

Ten zaś nieustannie uśmiechając się, mówił dalej:

— Proszę mi wierzyć, drogi hrabio, że bynajmniej nie zamierzam go zmuszać do czegokolwiek. Pozwolę sobie tylko stwierdzić, że jaśnie hrabia nie znajdzie dla swej córeczki lepszego mężusia, niż ja. Owszem, przyznaję, że nie jestem zamożny. Nie wniosę pieniędzy do waszej rodziny. Ale zato coś znacznie cenniejszego, a mianowicie spokój, pewność i zaufanie, że się wam nic złego nie stanie. Odrazu pierzchną wszelkie niebezpieczeństwa, że jednak mogłoby się coś kiedyś jakoś wykryć... Poza tem słowo daję, że mógłbym dać szczęście jaśnie hrabiance. Byłaby ze mną doprawdy bardzo szczęśliwa.

— No... bo ja wiem?... Przedewszystkiem muszę się przecież poradzić panny Lerskiej i mojej drugiej córki...

— Bezwarunkowo! Ale chodzi o to, aby jaśnie hrabia zechciał to uczynić we właściwej formie. Jeżeli dowiedzą się o tem z ust hrabiego w słowach bardzo zachęcających, zgodzą się na pewno. Chodzi więc tylko o to, abym właśnie otrzymał takie przyrzeczenie. Pragnę obietnicy, że będę wraz z mojemi oświadczynami przedstawiony tym paniom w tak korzystnem świetle, że zgodzą się z radością na moją propozycję. Zresztą, mój drogi, daję ci czas do namysłu. Pożyczysz mi teraz tylko dwie seteczki, abym mógł godnie się zaprezentować, gdy przyjdę do was, do waszego wiejskiego pałacyku, aby oficjalnie poprosić cię w obecności całej rodziny o rękę panny Danusi. Zamierzam to uczynić dopiero za tydzień. Widzisz więc, że nie naciskam cię zbytnio i wszystko będzie jeszcze doskonale...

— No... nie wiem...

— A niby dlaczego?

— Zrozumże... przecież Danusia cię nie kocha!..

— To pokocha później...

— Człowieku, sam wiesz najlepiej, że jest zadurzona nazabój w tym Prawdzicu.

— To nic nie znaczy. Przy twojej pomocy obowiązuję się odwalić faceta, choćby był jeszcze sto razy przystojniejszy i bogatszy...

— Jakim cudem?

— Widzę, że mnie nie znasz. Muszę ci powiedzieć, że cieszę się naogół u niewiast dużem powodzeniem i umiem się z niemi obchodzić. Wszystkie zawsze się o mnie doskonale wyrażają. A już szczególnie, gdy mi na której zależy, to mnie choć do rany przyłożyć... Powiem ci zaś, że jeszcze na żadnej kobiecie w życiu mi tak nie zależało, jak na Danusi. Gdy ją tylko ujrzałem, coś mi w sercu jęknęło i szepnęło: „Ta albo żadna!". Mówię ci poważnie, że Danusia to moja pierwsza miłość w życiu. Już ty mnie tylko do niej dopuść, to sobie dam z nią radę.

— Dziwaku, zarozumialcze, ona nigdy w życiu nie zgodzi się na to małżeństwo!

— Twoją rzeczą będzie ją przekonać o konieczności tego związku... Liczę na to, że włożysz w tę sprawę całą swoją stanowczość i zdołasz skłonić Danusię do tego małżeństwa, jako jedynego możliwego wyjścia z sytuacji. Przyrzeknij mi tylko, że będziesz ją namawiał, jak najusilniej. To mi wystarczy. Widzisz, jak mało wymagam. To mi chyba możesz przyrzec?

— No... oczywiście... nato możesz liczyć... Chociaż znów skądinąd...

— Mój drogi, muszę ci powiedzieć, że już mnie wyprowadzasz z równowagi. Powiedz wreszcie tak lub nie, wóz albo przewóz, orzeł czy reszka, bo mnie to wkońcu irytuje. Już się niby zgadzasz, a teraz znowu jakieś zastrzeżenia... Nie, ja się nato nie zgodzę. Co do mnie, oświadczam ci krótko i węzłowato, że to moje ostatnie słowo... A teraz rób, jak chcesz...

— Bo co?...

— Bo, słowo daję, że już za nic więcej nie odpowiadam. I kto wie, czy już nawet jutro pan prokurator nie znajdzie u siebie w poczcie pewnego sensacyjnego listu, który mu da wiele do myślenia, a jeszcze więcej do roboty... Tobie zaś przyczyni grubych nieprzyjemności.

Robicki drgnął. Przeraził się Florkowskiego, który porzucił swój zwykły żartobliwy ton i teraz przemawiał ostro i stanowczo, kładąc silny nacisk na każdem słowie.

Przesunęły mu się przed oczyma straszliwe rzeczywiście możliwości... Areszt, sąd, więzienie, ciemna cela, ubiór więźnia, brak wolności, wstyd, hańba...

I co najgorsza — rozstanie z Ireną... O, ona sobie z tego niewiele będzie robiła... Ale to właśnie doprowadzało go do jeszcze większej rozpaczy... Już ją widział „szalejącą" na zabawach, spijającą szampana, kusicielsko ponętną, zapominającą o nim w objęciach innego, napawającego się jej pocałunkami, podczas gdy on gnije w więzieniu...

Miałżeby do tego dopuścić?

A przecież ta kanalja Florkowski jest zdolny do wszystkiego...

Trzeba go więc będzie bezwarunkowo udobruchać za wszelką cenę...

Florkowski musiał się doskonale domyślać, jak wielką walkę wewnętrzną stacza teraz ze sobą jego wspólnik. Zmienił więc odrazu ton na łagodniejszy, mówiąc wszakże niemniej przekonywująco i jakby uzupełniając trwożne myśli Robickiego:

— Zamiast tego wszystkiego, zgódź się lepiej na to, co ci proponuję, a co dla ciebie oznacza bezkarność niewątpliwą i ostateczną. Nikt już nie będzie ci mógł zagrażać, bo poza mną nikt więcej nie wie, kim jesteś. A na tem się przecież rzecz nie kończy. Płynąć będą z tego źródła dla ciebie jeszcze najrozmaitsze inne korzyści. Gdy stanę się mężem Danusi, otrzymam ogromny posag! Gdy będę miał pewność, że dzięki temu małżeństwu stanę się właściwie spadkobiercą majątku panny Lerskiej, wtedy, oczywiście, o tobie nie zapomnę. Podwoję, potroję twoje dochody. Będziesz mógł do końca życia spełniać wszystkie swoje zachcianki, choćby nawet najbardziej wyrafinowane. Wahać się przy takiej propozycji byłoby szczytem głupoty, obłędem, szaleństwem. Do domu obłąkanych trzeba cię będzie dać, gdy nato nie pójdziesz. Ale postąpisz, oczywiście, jak zechcesz. Dałem ci tydzień czasu i tego nie cofam.

Robicki nerwowo obliczał w milczeniu wszystkie za i przeciw. Był upojony swemi możliwościami. Przecież to byłoby dla niego wyzwoleniem... Irena może rzuciłaby Australijczyka... Rzekł więc wkońcu:

— Jutro dam ci te dwieście złotych...

— Chwała Bogu, widzę, żeś nie zgłupiał na starość! — zawołał radośnie Florkowski. — Daj pyska, teściu... Napijmy się szampana na nasze zdrowie...

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W szponach szantażu

IX.

Wywiadowcy, którym poleciłem przed wyjazdem obserwację nad Sochackim i Jóźwiakówną, zakomunikowali mi, że Sochacki zaleca się do jakiejś wdowy, która ma sklep spożywczy na ulicy Podwale i z tego powodu pomiędzy nim a jego kochanką są bardzo częste awantury. Postanowiłem to wykorzystać i wzbudzić zazdrość w obu kobietach.

Tegoż jeszcze dnia udałem się do Jóźwiakówny. Oczywiście nie powiedziałem, że jestem z policji, a przedstawiłem się jako agent z wywiadowni handlowej. Powiedziałem jej, że Sochacki chce kupić meble na raty. gdyż zamierza w krótkim czasie ożenić się z pewną wdową.

— A to łajdak — zerwała się oburzona Jóźwiakówna. — Mnie przysięga, że się ze mną ożeni, a tymczasem chce się żenić z inną. Ale niedoczekanie jego. Do kryminału tego łajdaka wpakuję. Jeszcze mnie wciąga w swoje brudne sprawy i przez niego też jeszcze wpadnę w nieszczęście. Dziś jeszcze pójdę do policji i wszystkie jego kawały opowiem, to mu już tam zrobią ślub.

Nie leżało to w moim interesie, aby zazdrosna dziewczyna składała zameldowanie w policji, domyśliłem się bowiem, że chce zameldować o uprawianym przez niego szantażu, to też starałem się ją uspokoić.

— Mebli on już na kredyt i tak nie dostanie i jabym na pani miejscu nie chodził do policji, tylko poszedłbym do tej wdowy i jej wszystko opowiedziałbym. Jak się dowie co to za gagatek, to go i tak puści kantem.

Udało mi się ją przekonać i postanowiła tak zrobić, jak jej poradziłem. Widocznie opowiedziała jej o wszystkich jego sprawkach, gdyż tego jeszcze dnia wdowa ta złożyła w komisarjacie zameldowanie przeciw niemu o wyłudzenie pod pretekstem ożenku 2000 marek.

Dowiedziawszy się o tem poleciłem aresztować Sochackiego i sprowadzić do Urzędu Śledczego. Początkowo nie przyznawał się do wyłudzenia pieniędzy, lecz wzięty w krzyżowy ogień przyznał się, że pod pretekstem ożenku otrzymał od niej 2000 marek.

Następnego dnia zreferowałem sprawę Sochackiego sędzie mu śledczemu. Przedstawiłem jego poprzednią karalność. Oczywiście wobec recydywy, sędzia śledczy zastosował względem niego bezwzględny areszt.

Nie wspominałem oczywiście ani słowa o szantażu, a i Sochacki był na tyle mądry, że nic o tem nie mówił.

Po trzechmiesięcznym pobycie w więzieniu Sochacki stanął przed sądem. Jako świadek w tej sprawie obciążałem go jako człowieka szkodliwego dla społeczeństwa i po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Sochacki skazany został na trzy lata więzienia i odesłany został zpowrotem do więzienia.

O ile mi wiadomo po odcierpieniu kary ulotnił się z Warszawy i pozostawił w spokoju swą ofiarę.

KONIEC.

Zmartwychwstały nieboszczyk

I.

— Hallo! — zawołałem, podejmując słuchawkę telefonu.

— Czy to Urząd Śledczy?

— Tak jest. Brygada fałszerstw, kierownik brygady przy telefonie.

— Tu mówi dyrektor banku... Czy pan komisarz nie mógłby przyjechać do nas, o ile możliwe, to zaraz?

— Jestem narazie zajęty, ale czy nie mógłby mi pan dyrektor powiedzieć o co się rozchodzi?

— Na szkodę banku popełniono oszustwo i to na dość poważną sumę. Ze względów zrozumiałych nie chcę przyjeżdżać do Urzędu Śledczego, gdyż obawiam się, by wiadomość ta nie przedostała się do prasy, co mogłoby bardzo zaszkodzić naszej instytucji.

— Będę u panów za małą godzinę — odpowiedziałem, patrząc na zegarek. — Ale czy nie uważa pan dyrektor, że moje przybycie do banku wywoła popłoch, o ile w oszustwie tem brał udział ktoś z pracowników banku, może to zwrócić jego uwagę i zaszkodzić w prowadzeniu śledztwa?

— Rzeczywiście nie pomyślałem o tem — brzmiała odpowiedź dyrektora. — Ale może pan komisarz wejdzie tylnem wejściem i poda inne nazwisko. Uprzedzę woźnego, by pana natychmiasth zameldował u mnie.

— Doskonale. Proszę zatem uprzedzić woźnego, że oczekuje pan niejakiego inżyniera Kwiatkowskiego.

Po upływie niespełna godziny siedziałem już w gabinecie dyrektora banku.

— Pozwoli pan komisarz, że wezwę tu naszego prokurenta, zna on bowiem najlepiej przebieg sprawy i będzie mógł panu wszystko opowiedzieć.

Dyrektor pan Z. wezwał woźnego i polecił mu poprosić do siebie prokurenta pana I.

— Zechce pan opowiedzieć panu komisarzowi szczegółowo o popełnionem oszustwie — rozpoczął dyrektor przedstawiwszy nas wzajemnie.

Dalszy ciąg jutro.

Tłumaczenie snów

Nieszczęśliwa 44 z Warszawy. Nie wyjeżdżam na stałe. W związku z Pani ukochanym sytuacja zmieni się na lepsze. Proszę stanowczo opanować nerwy. Przyszłość zapowiada się pomyślnie. Bardzo żałuję, ale nie mogę Pani przyjąć osobiście.

Rolnik p. Włochy. Otrzyma Pan pieniądze. List nadejdzie lub papier urzędowy. Będzie kłopot w związku z oszustwem lub kradzieżą.

Złotowłosa Liljka 19. W sierpniowem ciągnieniu nie wygra Pani. Szatyn durzy się w Pani. Wyjdzie Pani zamąż za chłopca z miasta. Rozrywka czeka Panię.

P. Lusiek z Gocławka. Będzie zmiana na lepsze w sytuacji materjalnej. Pozna Pan miłą blondynkę. Będzie jazda niedaleka. Smutek chwilowy. Niedomaganie w domu.

Niuśke P. Kraków 5. Narzeczony kocha Panią i myśli o Pani. Ślub będzie najdalej za półtora roku. Jakie są inicjały Pani przyszłego męża — nie wiem.

Stracona miłość 20. Winna Pani zmienić postępowanie względem znajomego. Pozna Pani przystojnego mężczyznę w mundurze. Zarobki będą. Talizman: wisiorek bursztynowy.

„Storczyk - Maryla". Podróż czeka Panię. Przykrość domowa będzie. Rozmowa z blondynem. Spełnienie marzeń.

A. S Blondynka. Sen Pani wróży staropanieństwo. Kłopot będzie. Spotkanie z gadułą.

Chryzantema W. Ma Pani szanse wygrania na loterji. Z owym panem warto obcować. Będzie rozmowa z blondynką. Broszka winna być bez kamienia.

Hala i Lucia Krakowianki. Pieniądze otrzyma Pani. Ujrzy Pani dawno niewidzianą osobę. Będzie sprzeczka. Uknie Pani niebezpieczeństwa.

A. E. S. Umrze bliska Pani osoba. Pan A. odwiedzi Panię. Mężczyzna w mundurze obrazi Panią.

P. Magdalena G. 44. Będzie kłótnia z kobietą. Szatynka jest Pani życzliwa. Otrzyma Pani list, lub papier urzędowy. Miesiąc październik będzie dla Pani pomyślny.

Dzielny pies

Ubiegłej nocy wszedł do gospody podmiejskiej w Budapeszcie pewien człowiek i zażądał szklanki wina. W gospodzie znajdowała się tylko właścicielka niejaka pani Hackl. Gospodyni usłużywszy spóźnionemu gościowi przystąpiła do kasy celem obliczenia dziennego targu.

W pewnej chwili gość skoczył znienacka do p. Hackl i silnem uderzeniem powalił ją na ziemię. Chwycił pieniądze i jednym susem znalazł się przy drzwiach. Tutaj schwycił go duży pies policyjny, który leżał w sąsiednim pokoju. Pies powalił bandytę na ziemię i stał nad nim dopóty, dopóki właścicielka gospody nie oprzytomniała i sprowadziła policjanta.

Aresztowanym okazał się kilkakrotnie notowany bandyta Feichtinger. Nie trzeba dodować, że pies jest bohaterem całej okolicy.

Tajemnicze wypadki śmierci

Medycyna Sądowa dostarcza niezwykle sensacyjnego materjału

Przed kilku miesiącami obiegła prasę wiadomość o nagłym zgonie mieszkańca jednej z wiosek niemieckich, który zmarł po szybkiem wypiciu szklanki zimnej wody. Kroniki medycyny sądowej znają szereg takich wypadków zgonu z przyczyn naprawdę niezwykłych. W jednej z miejscowości podkrakowskich dwóch niepełnoletnich młodzieńców ubiegało się o względy tej samej bogdanki. Jeden z nich zaczaił się pewnego wieczora pod domem wybranej i napadł na wracającego z odwiedzin, szczęśliwego rywala. Napadnięty broniąc się uderzył napastnika kilka razy lekko w twarz. Skutek był nieoczekiwany. Choć ciosy były słabe uderzony zatoczył się i padł martwy na ziemię. Znawcy stwierdzili po dokonaniu sekcji, że zmarły był dotknięty tak zwanym stanem grasiczolimfatycznym, któremu towarzyszy niedorozwój bardzo ważnych gruczołów dokrewnych nadnerczy. W chwilach silnego wzruczenia nadnercza zmuszone są wydzielać zwiększoną ilość produkowanego hormonu, adrenaliny, regulującego między innemi ciśnienie krwi, a więc i pracę serca. Gdy nadnercza, doktnięte niedorozwojem, nie mogą podołać zadaniu i dostarczyć w danym momencie wystarczającej ilości adrenaliny, następuje nagły zgon. Tak było w tym wypadku.

Synobójczyni?

W pewnej miejscowości austrjackiej zmarł mężczyzna w sile wieku, który od dzieciństwa cierpiał na padaczkę. Zgon nastąpił w czasie ataku tej choroby. Nie byłoby w tem nic dziewnego, gdyby nie wyniki sekcji, w czasie której w mózgu zmarłego znaleziono kilka szpilek... Szpilki te wbiła mu do mózgu od strony ciemienia małego, gdy był niemowlęciem, jego własna matka, która w ten sposób chciała się pozbyć dziecka. Szpilki drażniąc mózg powodowały od czasu do czasu ataki drgawek padaczkowych, z których jeden zakończył się tragicznie. Człowiek ów przeżył przeszło 40 lat i dopiero podczas sekcji na trafiono na ślad dokonanego na jego życie zamachu.

Cyrkowcy

Ofiarą niezwykłych wypadków śmierci padają często cyrkowcy. W jednym z cyrków francuskich clown popisywał się połykaniem kuli bilardowej. W rzeczywistości nie połykał jej, lecz wkładał głęboko do ust. Raz sztuczka nie udała się. Kula utkwiła mu w gardle i nim zdołano ją wydobyć nieszczęsny cyrkowiec udusił się.

Inny „magik", jak się później okazało cierpiący na niedorozwój umysłowy, popisywał się tamponowaniem gardła kawałkami kiełbasy. Raz dokonał tego tak dokładnie, że wyczyn swój przypłacił śmiercią.

Gaz zatruł żołnierzy

W okresie wielkiej wojny w Wiedniu, kilkudziesięciu żołnierzy tego samego oddziału zmarło nagle w jednym dniu. Śledztwo wyjaśniło, że żołnierze ci otrzymali odświeżone mundury, które poddano między innemi odkażaniu cyanowodorem. Ślady tego trującego gazu, którym przepojone były ubrania, uśmiercały każdego kto włożył „zapowietrzony" mundur na kilka minut.

Pijawki w stawie

Przed kilku laty w upalny dzień letni przez jedną z wiosek małopolskich przechodził podchmielony mężczyzna, lat około 30. Spostrzegłszy mały stawek postanowił wymoczyć sobie w nim nogi. Usiadł na jego brzegu i w niedługi czas potem skonał, z nieznanej początkowo przyczyny. Okazało się, że w stawie hodowano pijawki. 300 ich wpiło się w jego nogi i wyssało tyle krwi, że spowodowało to śmierć nieszczęsnego. Mężczyzna ów nie czuł ukąszeń pijawek, gdyż był pijany.

Straszna śmierć

W Lyonie sąd rozpatrywał sprawę rodziców, którzy w porze zimowej włożyli przemocą do wanny z zimną wodą swego 11-letniego synka i tak długo polewali jego głowę lodowato - zimną wodą aż zakończył życie.

Przykładów niezwykłych przyczyn śmierci, podobnych do przytoczonych, cytują kroniki medycyny sądowej całe tomy.

Można wytruć 100.000 osób

Truciznę skradziono z laboratorjum chemicznego

W Grecji rząd dokonał, jak wiadomo, zamachu stanu w obawie przed wystąpieniami komunistów. Wiemy również że trwa tam strajk generalny. Ale nie są to jedyne kłopoty tego państwa. Otóż donoszą teraz, że policja całego kraju znajduje się w poszukiwaniu olbrzymiej ilości trucizny, skradzionej z państwowego laboratorjum chemicznego. Ilość skradzionej trucizny starczy, żeby wytruć 100 tysięcy osób.

Kradzieży dokonano w niewyjaśnionych okolicznościach. W gabinecie naczelnego inżyniera znajdowała się walizka z trucizną. Jakiś nieznany osobnik wszedł pod nieobecność inżyniera i zabrał walizkę. Władze policyjne nie wiedzą czy chodzi tutaj o zwyczajną kradzież i złodziej nie wie nawet co skradł czy też ów tajemniczy osobnik chciał właśnie zdobyć tak olbrzymią ilość trucizny.

Trucizna jest bardzo podobną do cukru kostkowego, może być łatwo rozprowadzona.

Wczoraj ogłoszono publiczny komunikat w tej sprawie. Policja zwraca się do złodzieja z wezwaniem, by w ciągu 24 godzin zwrócił truciznę i ręczy mu zato bezkarnością. Cały kraj żyje w napięciu, zwiększonym jeszcze wskutek ostatnich wypadków politycznych. W niektórych sferach panuje wprost panika, obawa przed nieznanym masowym trucicielem.

Nowy wynalazek w Sing-Sing

Najnowsza kamera, specjalnie oczywiście skonstruowana, która umożliwia dokonywanie fotografij w żołądku, została po raz pierwszy wypróbowana na więźniu w znanem więzieniu amerykańskiem Sing - Sing. Każdy skazany na dożywotnie więzienie poddawany był pewnej operacji żołądkowej.

Przed dokonaniem tego zabiegu lekarze robili doświadczenia z nowowynalezionym aparatem fotograficznym. 50 najznakomitszych lekarzy amerykańskich zebrało się w szpitalu więziennym, by być obecnym przy pierwszej próbie nowego wynalazku. Pacjent połknął szlauch gumowy, wewnątrz którego znajduje się mała kamera oraz lampa kwarcowa. Aparat jest długości zaledwie 5 centymetrów. Przy pomocy tego misternego aparatu wykonano szereg udanych zdjęć żołądka.

Donicsłość tego wynalazku polega przedewszystkiem na możliwości skuteczniejszego zwalczania raka. W razie bowiem podejrzenia lekarz będzie mógł dokonać zdjęć wewnątrz żołądka, co pozwoli mu na stwierdzenie choroby raka w okresie początkowym, co dotychczas było niemożliwe.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Straszne oskarżenie

„Nemo" z Białegostoku, biorąc udział w ogólnej dyskusji, takie wypowiada poglądy:

„Piszecie, piękne Panie, że mężczyźni są gorsi od Was, ale jakie macie ku temu dane? Jeden, dwa, czy nawet dziesięć wypadków, to jeszcze zbyt mało, aby móc mówić o ogóle.

Doprawdy zastanowiła mnie „Mała Kobietka", bo z treści Jej listu wnioskuję, że jest tą rezolutne dziewczątko ,ale które, takie mam wrażenie, nie kieruje się własnym rozumem, tylko tem, co powiedziały jej ciocie. (Jeśli mylę się, proszę przebaczyć!).

Otóż „Mała Kobietko", ja mogę, z „niekłamaną szczerością" rzec, że żadnej skrzywdzonej kobiety nie mam na sumieniu. Niedlatego że lat mam 19, ale dlatego, że wszystko robię z rozmysłem, za co otrzymałem dwa przezwiska: od bardziej mądrych kobiet: olimpijsko - opanowany, od mniej mądrych: niedołęga.

Zato, że nie dałem ponosić się zmysłom. Wy, idealne istoty, nazwałyście mnie niedołęgą... Czy miałyście rację, ogół niech powie, ale pamiętajcie, że w innym wypadku nazwałybyście mnie potworem. Jak to teraz pogodzić?

Ja twierdzę, że Wy, kobiety, jesteście od nas gorsze, a to mówić mam prawo, bo znam Was dobrze, i dużo. I jedno mnie smuci, że ze znanych kobiet Polki, właśnie Polki, są najbardziej lekkie i puste! — a znam Amerykanki, Turczynki, Rumunki, Rosjanki etc. etc.

Np. pani Lila - girlaska pisze, że jest nowoczesną kobietą, ale na czem ta nowoczesność polega? Czy na dążeniu do samodzielności? Czy na dążeniu do zajęcia jakiegoś stanowiska w społeczeństwie? Czy na zrównaniu się z mężczyzną? (Tak pojmują nowoczesność, najbardziej nowoczesne, ekscentryczne, a jednak trzeźwo myślące Amerykanki). Nie! Polki nowoczesność uważają i widzą w zepsuciu, paleniu papierosów — widzą ją w pustocie! I my zato mamy Was szanować? — ależ to nonsens, bo szanować można kobietę! — kobietę - matkę, żonę, mądrą towarzyszkę życia, a nie lalkę — bezduszną, hołdującą zabawom, blirtom, pikatnym historyjkom, istotę.

Zresztą żadną miarą my Was cenić wysoko nie możemy, bo same nie znacie swej wartości, mówicie (piszę w liczbie mnogiej, bo kilka razy już to słyszałem): „Dlaczego mam nie oddać się mężczyźnie, skoro mi się podoba", a to zdanie przekreśla wszystkie dobre chęci. Słusznie, każdy to przyzna, pisze Sienkiewicz: „Kobiety nie umieją kochać wyłącznie. One zostawiają zawsze jakąś część duszy dla siebie, świata i jego wrażeń".

Wy wszystkie „Małe Kobietki" weźcie do serca tę uwagę: Dziewczęta, które pozwalają całować się, obdzierają się z własnego szczęścia, bo za temi przedślubnemi pocałunkami idzie: przesyt, obrzydzenie, brak szacunku, a te do małżeństwa nie wiodą. I pamiętajcie, że pisze to dziewiętnastoletni człowiek, który jednak zna życie, który ma bujną, chociaż nie haniebną przeszłość który jest tylko mężczyzną z krwi i kości.

Zgadzam się, że jestem unikatem swego rodzaju, nie piję, nie palę, nawet po kobietach publicznych nie włóczę się (jeśli „brałem" kobietę, to na pewno taką, która „do stracenia" nic nie miała), ale powtarzam: składam się z krwi i ciała.

Pani „Mała Kobietko", jest raczej sawantką, ale korzę swe dumne (tak twierdzą) czoło przed Twą mądrością — oby takich „małych" było więcej, bo one są naprawdę wartościowe. Jednak Pani myli się, mówiąc, że my Was zwodzimy — nie, rzecz ma się odwrotnie, Wy za nami latacie, aż „kiecki" fruwają, a oddanie się któremuś z nas uważacie za zaszczyt. Tak mówiąc, nie biorę pod uwagę zawodowych uwodzicieli i donżuanów, którymi gardzę; ja nie starałem się nawet być kiedyś „pierwszym".

Tak, moje piękne panie musicie „pogodzić się z tem, że jesteście i puste i głupie!".

Na małej wokandzie...

Wygórowana cena

(A. E.) Pan Jakób Szpigielman kupował materjał na ubranie w sklepie pana Kuperberga. Wprawnemi palcami tarł okazywane sobie tkaniny i wreszcie uderzył ręką sztukę bronzowego szewiotu.

— Ten wezmę! — rzekł. — Towar jest lichy, ale mi na co dzień nie potrzeba lepszego. Wiele on potrzebuje kosztować, panie Kuperberg?

— Trzydzieści złotych metr.

Klient aż zamilkł z oburzenia. Trzydzieści złotych za taką szmatę? — pomyślał. — To bezczelność. Niechby powiedział osiemnaście. Toby opuścił na dwanaście. Ale trzydzieści?

Pan Szpigielman spojrzał badawczo na pana Kuperberga, ale kupiec nie zarumienił się nawet.

— Więc trzydzieści złotych metr?

— Tak jest.

Pan Szpigielman oblizał spieczone wargi.

— Dobrze — rzekł. — Odkroj pan trzy metry.

— Proszę bardzo.

— Teraz pan zapakuj.

— Już zapakowane.

— A teraz pan odeślij.

— Dokąd?

— Do Tworek. Może tam się znajdzie taki warjat, co pana zapłaci trzydzieści złotych za metr!

•

Oburzony pan Kuperberg wystąpił przeciw panu Szpigielmanowi na drogę sądową z żądaniem 90 złotych za materjał.

Sąd przyznał mu powyższą sumę. Ale pan Szpigielman nie przejął się zbytnio przegraną sprawą i rzekł, wychodząc z z sali, do publiczności:

— Żeby moje wrogi tak żyli, jak ja jego zapłacę. On grosz ode mnie zobaczy? Prędzej mnie tutaj włosy wyrosną!

To mówiąc, pan Szpigielman stuknął się palcem w pewną bezwłosą część ciała.

Osoby, znające pana Szpigielmana, twierdzą że można mu wierzyć.

WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE

Tym razem nie powiodło się Polakom

Jedynie zapaśnicy wyszli zwycięsko i zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek

W czwartek przed połud niem odbyły się eliminacje w trójskoku i oszczepie. Do półfinału w oszczepie kwalifikowali się zawodnicy, którzy uzyskali wynik co najmniej 60 mtr.

Z naszych zawodników Lokajski w pierwszym rzucie uzyskał 66.5 mtr., a więc ponad wymagane minimum. wobec czego więcej nie rzucił. Turczyk pierwszym rzutem uzyskał około 56 mtr., drugi rzut miał przekroczony, w trzecim rzucie uzyskał około 63 mtr., i dzięki temu również wszedł do półfinału.

W trójskoku natomiast zawo dnikom naszym gorzej się po wiodło. Hofman miał jeden skok przekroczony, a pozostałe dwa poniżej wymaganego minimum, kwalifikującego do półfinału (14 mtr.), Luckhaus natomiast pierwszym skokiem uzyskał ponad 14 mtr. i mając zapewniony półfinał więcej nie skakał.

Po południu rozpoczęły się rozgrywki półfinałowe w rzucie oszczepem. W rozgrywkach tych źle dysponowany Lokajski nie zakwalifikował się do finału, uzyskując wyniki znacznie poniżej swych możliwości.



LOKAJSKI

W pierwszym rzucie Lokajski uzyskał 66,36 mtr., w drugim 59,20 mtr., trzeciego rzutu nie wykonał, czując dotkliwy ból w naciągniętym mięśniu pleców. Wynik 66,36 mtr. zapewnił Lokajskiemu 7-me miejsce w ogólnej klasyfikacji oszczepników.



HOFMAN

Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Niemiec Stoeck z wynikiem 71,84 mtr.

Ogółem w rzucie oszczepem startowało 35 zawodników. W eliminacji odpadło 11-tu, reszta w półfinale.



TURCZYK

Wyniki naszych oszczepników niestety zawiodły oczekiwania i świadczą, że obaj nasi reprezentanci startowali, będąc w złej formie.

W trójskoku startowało ogółem 30 zawodników. Do półfinału zakwalifikowało się przeszło 20-tu, w tej liczbie i Luckhaus.

W półfinale Polak uzyskał stosunkowo słabe wyniki i do finału nie przeszedł. Najlepszy wynik Polaka brzmiał 14,51 mtr. Inne wyniki były znacznie słabsze.

W ogólnej klasyfikacji Luckhaus znalazł się na 11-em miejscu.



LUCKHAUS

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Japończyk Tajima, który wynikiem 16 mtr. ustalił nowy rekord świata.

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał również Japończyk Harada — 15.66 mtr., 3) Metcalfe (Australja) — 15.50 mtr.

Zapaśnicy

Na olimpijskim turnieju zapaśniczym w walkach grecko-rzymskich nasi zapaśnicy odnieśli dwa zwycięstwa:

Rokita pokonał Goillesa (Belgja), Ślązak wygrał z Węgrem Mori.

Obaj zawodnicy przeszli do następnej rundy.

Strzelanie

W strzelaniu szybkiem z pistoletu z polskich strzelców Suchorzewski zajął dobre siódme miejsce.

Zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Niemiec van Oyen, który osiągnął wszystkie możliwe punkty.

Drugie miejsce i srebrny medal zdobył również Niemiec Hax.

Trzecim był były mistrz świata Szwed Ullman, który wywalczył bronzowy medal olimpijski dopiero po rozgrywce z Grekiem Angelosem Papadimasem.

Sznajder zdobył 6 miejsce

W skoku o tyczce rozstrzygnięto kląsyfikację jedynie 5-ciu miejsc. Dalszych miejsc nie przydzielano, gdyż wysokość 4 mtr. przebyli zawodnicy następujący: Austrjak von Haunzwickel, Włoch Innocenti, Austrjak Prock, Japończyk Adachi, Polak Sznajder, Szwed Jungberg, Węgier Baklalmasy, Czech Koreis, Anglik Webster i Węgier Zsuffka.

Ponieważ walka o szóste miejsce wymagałaby bardzo długich rozgrywek, postanowiono 6-te miejsce podzielić między wymienionych zawodników.

Sport wodny

W trzecim biegu „olimpijek" polska reprezentowana przez Jensza, zajęła 20-te miejsce.

W klasie szóstek ("M. R. 6") Polska sklasyfikowała się w środę ponownie na 12-ej pozycji (ostatniej).

W czwartek w trzecim biegu szóstek Polska zajęła 10-te miejsce.

Anglicy pokonali Chińczyków

Rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego mecz piłkarski Anglja — Chiny interesujący nas specjalnie ze względu na to, że jedna z tych drużyn walczy w następnej rundzie z Polską, zakończył się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Wobec wyniku remisowego zarządzono dogrywkę. Zakończyła się ona wynikiem 2:0 dla Anglików, wobec czego polska drużyna będzie w sobotę walczyć z Anglikami.

Klęska Finnów

Drugi mecz piłkarski Finlandja — Peru przyniósł egzotycznej jedenastce zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:3 (3:1).

Bieg na 110 m.

W finale biegu na 110 mtr przez płotki panów pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Ameryk. Towns. Uzyskał on w finale czas 14,2, 2) Finlay (Anglja) 14,4, 3) Pollard (Ameryka) 14,4.

80 m. przez płotki

Mistrzostwo olimpijskie w biegu na 80 mtr. przez płotki pań zdobyła Włoszka Valla, 2) Steuer (Niemcy), 3) Taylor (Kanada).

Wszystkie trzy uzyskały jednakowy czas 11,7 sek. O kolejności na mecie rozstrzygnął film.

Bieg na 1500 m.

W finale w biegu na 1500 m. zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Lovelock (Nowa Zelandja) w czasie 3:47,8 (nowy rekord światowy), 2) Cunningham (Ameryka) 3:48,4, 3) Beccali (Włochy) 3:49,2.

Dziś Anglja-Polska

W zespole angielskim grają znani piłkarze

Mecz piłkarski Polska — Anglja w ramach turnieju olimpijskiego rozegrany zostanie dziś, w sobotę o godz. 17 m. 30 na stadjonie pocztowym na tem samem boisku, na którem w r. 1933 przegraliśmy z Niemcami 0:1, a w ostatnią środę pokonaliśmy Węgrów 3:0.

Anglicy fizycznie przedstawiają się dobrze (szczupli Chińczycy wyglądali obok nich, jak junjorzy). Mają dobrego bramkarza, niezłych obrońców, doskonałą środkową pomoc i dobre skrzydła w napadzie.

Grają naogół górnemi długiemi podaniami, są wytrzymali i silni fizycznie, ale kombinują zupełnie prymitywnie.

Jeżeli drużyna polska nie da sobie narzucić gry górnej, powinna wyjść zwycięsko z tego spotkania. Tak zresztą przepowiada cała prasa niemiecka.

Ze strony angielskiej, która grała przeciwko Chińczykom, walczyło 8 piłkarzy, którzy grywali w niektórych zawodach pierwszej ligi, a więc napastnik Crawford, prawoskrzydłowy Kyle, prawy łącznik Dodds, środkowy napadu i prawy gracz pomocy Gardiner. Ci czterej grają w pierwszym zespole klubu „Queens Park" (Glasgow) pierwszej ligi szkockiej. Dalej bramkarz Hill z zawodowej drużyny angielskiej „Sheffields Wednesday", lewy łącznik Sheared z klubu „Londonderry" (liga irlandzka), obrońca Fulton z klubu „Belfast" i rezerwowy Gibbs z „Cliftonwille" (liga irlandzka), wreszcie na środkowej pomocy Joy ze znanego angielskiego klubu zawodowego „Welwich Arsenal".

Zawodnik Crawford był ongiś znakomitym biegaczem na dystansie 100 m. zwyciężył on w r. 1929 w Paryżu na meczu lekkoatletycznym Anglja — Francja i wygrał wówczas 100 m. w czasie 10,5.

Pławczyk dobrze się spisuje

W piątek o godz. 11 rano rozpoczęły się rozgrywki w dziesięcioboju. Na starcie stanęło 28 zawodnik., przyczem sensację stanowiło wycofanie się Niemca Stöcka zwycięzcy olimpijskiego w rzucie oszczepem Stöck na treningu doznał nadwyrężenia ścięgna w prawej ręce.

Pierwsze dwie konkurencje: bieg 100 m. i skok wdal przyniósł bezapelacyjny sukces Amerykaninowi Clarkowi, który osiągnął 10,8 sek. w „setce" i 7 m. 63 cm. w skoku wdal.

Pławczyk 100 m. przebiegł w czasie 11.6 sek. natomiast w skoku wdal uzyskał drugi zkolei wynik dnia 7 m. i 12 cm.

Po tych dwu konkurencjach prowadzi w ogólnej klasyfikacji Clark (USA), przed Parkerem (USA), Morrisonem (USA) i Guhlem (Szwajcarja)

Drużyna polska, która oglądała onegdaj spotkanie Anglja — Chiny, je[illegible] myśli, m. in. również M[illegible] no obrażeń nogi, odniesion[illegible] meczu z Węgrami.

Jedynie Szerfke, kopnięty podczas meczu środow., oddany został pod opiekę lekarza, który stosuje specjalne zabiegi, aby doprowadzić do zdrowia naszego znakomitego zawodnika.

W drugiem spotkaniu Peru — Austrja, które odbędzie się również w sobotę, faworytami są Peruwiańczycy, tak że w razie zwycięstwa nad Anglją, Polacy spotkają się w ćwierć finale z drużyną południowo amerykańską.

TYLKO BLONDYNKI Z NIEBIESKIEMI OCZAMI

Charakterystycznym szczegółem obchodów olimpijskich, organizowanych przy współudziale młodzieży niemieckiej jest selekcja biorącej udział w obchodach młodzieży partyjnej.

Tak np. do szpalerów honorowych, tworzonych przez chłopców i dziewczęta młodzieży hitlerowskiej dopuszczone były m. in. tylko dziewczęta wzrostu minimum 158 cm., blondynki z niebieskiemi oczami.



Najlepsze florecistki, które zdobyły kolejne medale na Olimpjadzie: Elek - Schacherer (Węgry), Ellen Preiss (Austrja) i Helena Mayer (Niemcy).

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Miss Nora, tajemniczy wódz bandy gangsterów, jest postrachem mieszkańców Chicago. Działa w porozumieniu z Al. Capone i dzięki swej odwadze, pomysłowości i niezwykłej urodzie dokonuje szeregu napadów, porwań. Miss Nora posiada również rzadki u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora — Lili Eden — młodego lekarza chicagowskiego. Jako wódz gangsterów, postanowiła zdobyć przemocą jego miłość, pomimo, że doktór Graba był ojcem dwóch dziewczynek i czuł się szczęśliwy w swem pożyciu małżeńskiem. W podstępny sposób porywa lekarza, którego oczarowała i uczyniła powolnem narzędziem w swem ręku.

Ale plany miss Nory pokrzyżował genjalny detektyw chicagowski, Fred. Fred na czele policji zdołał dostać się do kryjówki miss Nory i po zaciekłej walce aresztował ją. Doktór Graba wrócił do swej żony i dzieci — a miss Nora została skazana na śmierć. Gangsterzy postanawiają jednak uratować swego wodza: młody, zdolny gangster Dillinger zmusza przemocą i łapówką naczelnika więzienia w Sing-Sing, Thompsona, aby stracił na krześle elektrycznem niewinną kobietę, zamiast miss Nory, a gangsterce ułatwił ucieczkę.

Gdy władze bezpieczeństwa i opinja publiczna są przekonane, że miss Nora nie żyje, wydostaje się tymczasem gangsterka na wolność i rozpoczyna swą działalność odnowa. Po szeregu udanych napadów, wpada znów na jej trop Fred. Ale gangsterzy zauważyli pościg detektywa i zkolei zdołali go pochwycić.

W przeddzień stracenia go przez gangsterów, ucieka Fred przy pomocy swego strażnika, chłopca murzyńskiego, Toma. Fred zawiadomił sędziego chicagowskiego, Greena, o „zmartwychwstaniu" miss Nory i rozpoczął na własną rękę poszukiwania, celem zlikwidowania raz na zawsze bandy gangsterów.

Ranny Dillinger został umieszczony pod czujną strażą policji w szpitalu więzienia Sing-Sing. Tu leżąc, chory postanowił na własną rękę uciec, wykorzystując pierwszą okazję. Okazja taka wnet się nadarzyła: do celi szpitalnej przybył naczelnik policji nowojorskiej, chcąc przyjrzeć się niebezpiecznemu złoczyńcy.

Po zamordowaniu naczelnika policji, wyszedł Dillinger z więzienia w jego mundurze i po niezliczonych przygodach wrócił do Chicago, gdzie w jednej z restauracyj spotkał się z miss Norą i Mellonem. Ale właśnie w tym samym czasie policja wkroczyła do restauracji, by dokonać rewizji. Gangsterzy zmuszeni byli znów ratować się ucieczką, — uciekając obrabowali mieszkanie samotnej wdowy Crayton i porwali znanego przemysłowca chicagowskiego Langlena, w czasie gdy ze swą kochanką znajdował się w aucie, za miastem.

Wyczyny gangsterów wywołały wielkie oburzenie w opinji publicznej, władze rozpoczęły energiczne poszukiwania. W tym samym czasie detektyw Fred opracował swój plan działania: postanowił przekonać doktora Grabę, by wrócił do gangsterki i, mając jej pełne zaufanie, oddał ją w ręce policji.

Mister Fred udał się do miasteczka, gdzie przebywał w ukryciu przed gangsterami doktór Graba, któremu opowiedział swój plan, pytając doktora, czy zgadza się na wykonanie tej roli.

— Nie, mister Fred — odrzekła pani Mary zdecydowanym głosem. — Nie chcę znów być ofiarą. Dość wycierpieliśmy się już! Mój mąż nie służy w policji, jego zadaniem nie jest ścigamie przestępców...

— Słusznie — dodał doktór Graba. — Myśmy z żoną dość nacierpieli się z powodu tej bandy. Proszę pana, oto ile siwych włosów ma moja żona z powodu tych przeżyć.

Fred zasępił się. Plan jego może się zupełnie rozbić. Nie spodziewał się tego. Był pewien, że właśnie ze strony Grabów spotka pomoc. Przecież oni najlepiej wiedzą, jak bardzo szkodliwa jest miss Nora. Czyżby mieli oni mu odmówić?

— Proszę państwa — powiedział znowu. — Rozumiem, że z łatwością nie możecie się na mój plan zgodzić. Ale proszę przyjąć pod uwagę, że póki miss Nora będzie żyła nie zaznacie spokoju... Będzie ona zawsze i wszędzie szukać pana, panie doktorze, a jeśli nie ulegnie jej pan dobrowolnie, wtedy zabierze pana siłą. Pani Mary, w dobrze zrozumianym własnym interesie powinna się zgodzić na moją propozycję... Zresztą, mam wielkie doświadczenie w tych sprawach, przedstawię panu szczegółowy plan, z którego pan zupełnie jasno zrozumie, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi panu...

— Nie, ja w żadnym wypadku nie pozwolę na nic podobnego — uparła się pani Mary. — Mam dość tego uganiania się, przebywania w więzieniach, udręk wszelakiego rodzaju... Chcę jeszcze żyć spokojnie, wychować moje córeczki... Zresztą, jestem teraz w ciąży, a takie przeżycia na pewno źle zaważą na przebiegu porodu...

— Widzi pan, przecież, mister Fred — dodał Graba — jest dla mnie rzeczą zgoła niemożliwą w takiej sytuacji podjąć się czegoś podobnego... Poprostu, plan pański jest w tej sytuacji ponad moje siły...

A pani Mary znów dodała:

— Mister Fred, ta rola mego męża może się tym razem źle skończyć... Niech pan nie zapomina ani na chwilę, że mamy do czynienia z miss Norą... Miss Nora może mego męża znów zahipnotyzować i znów nie będzie odpowiadać za swe czyny... A wtedy nie będzie czynił tego, czego pan pragnie, ale tylko to, do czego ona dąży...

— Panie doktorze — odrzekł nato Fred — pan sam wie najlepiej i nie powinienem panu wskazywać, w jaki sposób może się pan ustrzec wpływu miss Nory. Jeśli odegra pan dobrze swą rolę, wtedy wszystko będzie w jak najlepszym porządeczku... Nie macie się państwo potrzeby obawiać czegokolwiek.

Ale Grabowie byli uparci i nieprzejednani. W miasteczku wiedli spokojny tryb życia. Czego chce teraz od nich ten człowiek? Dlaczego pragnie zniszczyć ich życie rodzinne? Czy nie ma przytem jakichś ubocznych celów, myśli, zamierzeń?

Fred, widząc, że plan jego może być rozbity, uczynił jeszcze jedną próbę. Wstał i poważnym głosem powiedział:

— No, w takim razie, jeśli wasz interes osobisty, wasz spokój chwilowy jest dla was ważniejszy, aniżeli społeczne sprawy, w takim razie nie będę więcej usiłował przekonać was o słuszności mojej propozycji. Niema innego wyjścia, by złowić tę niebezpieczną gangsterkę.

— A policja? — zapytał Graba.

— Mister Graba, pan najlepiej wie, że policja jest wobec nich zupełnie bezradna. Policja nic nie zdoła uczynić. Pan będzie miał teraz na swem sumieniu wszystkie dalsze wyczyny tej djablicy. Żegnam państwa...

— Ależ, mister Fred — odezwała się pani Mary — pan zostanie u nas na obiedzie, nie pozwolimy panu tak odejść... Musi pan zresztą wczuć się w naszą sytuację i zrozumieć, że inaczej nie możemy postąpić...

— Ach, tak, zapomniałem zupełnie — dodał jeszcze Fred, jakgdyby od niechcenia — chciałem jeszcze państwu opowiedzieć coś: pewien restaurator w Milwaky opowiedział ostatnio policji, że zgłosili się do niego jakiś pan i pani i zapytali go, czy w mieście nie mieszka chirurg, przyczem określili zupełnie pana. Restauratorowi wydało się to dziwne i para ta wzbudziła w nim wogóle podejrzenie, wobec tego doniósł o wszystkiem policji... Jak widać, miss Nora zupełnie nie rezygnuje z walki o pana...



— Cóż to oznacza, że ona ma przyjść do mnie? — zapytał zdumiony Graba.

Poczem z uśmiechem dodał:

— Zdaje się, że będziemy świadkami bardzo ciekawego wydarzenia: pan nie chce pójść do niej, to ona do pana przyjdzie...

— Mister Fred — odparła z ironją pani Mary. — Niech pan nas tylko nie straszy...

Fred zauważył, jak twarz doktora zadrżała. „Ta wędka udała mi się wyśmienicie" — pomyślał.

— Nie mam zamiaru nikogo straszyć — odparł Fred. — Pani sama wie najlepiej, że miss Nora poszukuje doktora... Przecież dlatego mieszkacie tu państwo pod obcem nazwiskiem. Ale jedno muszę państwu oświadczyć: gdyby miss Nora tym razem osiągnęła swój cel, to proszę na moją pomoc więcej nie liczyć. Nie będę chciał, a może nie będę mógł więcej przyjść państwu z pomocą...

Ostatnie słowa Freda podziałały. Mistress Graba powiedziała zmienionym głosem:

— Mister Fred, uczynił pan dla mnie tak wiele dobrego, a ja nawet panu przyrzeczonego honorarjum nie zapłaciłam, a teraz chce pan ode mnie odwrócić się? Zaprawdę, dziwi mnie to z pańskiej strony bardzo...

— A mnie jeszcze bardziej dziwi postępowanie państwa wobec mego planu...

— Mister Fred, musi pan jednak zrozumieć, tyle nacierpieliśmy się z powodu tych gangsterów, chcemy więc teraz trochę odpocząć...

— Tak długo, póki miss Nora żyje nie będziecie państwo mieli spokoju... Jestem jak najbardziej o tem przekonany... Gdy teraz zjawiłem się z planem, jak uratować Chicago, Amerykę z rąk tak niebezpiecznej przestępczyni, a państwo mi odmawiacie, to oświadczam, że będziecie musieli sami ponosić odpowiedzialność za te swoje czyny...

— Mister Fred, czy naprawdę niema innego wyjścia? — zapytał doktór Graba.

— Nie, panie doktorze, jeszcze raz powtarzam z całą stanowczością: musi pan poświęcić się, a to przyniesie kolosalne rezultaty! Dzięki panu unieszkodliwimy jeden z najbardziej złośliwych nowotworów na naszym organiźmie...

Pani Mary przerwała nagle rozmowę, mówiąc:

— Mister Fred, zostawi nam pan czas do namysłu do jutra. A teraz proszę z nami na obiad, tylko pod warunkiem, że na ten temat więcej nic mówić nie będziemy...

— Zgoda! — odrzekł uradowany Fred. — Jednak sprawa jeszcze nie przegrana.

Przy obiedzie rozprawiano wesoło o wszystkiem, a mistress Mary bacznie śledziła by słówkiem nawet nie wspominać o gangsterach. Tylko od czasu do czasu wzrok jej pokrywał się mgłą. Fred rozumiał, jakie myśli ją trapią.

Po obiedzie udał się doktór do swego gabinetu, aby przyjmować chorych, Fred bawił się trochę z córeczkami, poczem wrócił do hotelu, by wypocząć.

Tej nocy państwo Graba nie zmrużyli oka, tylko rozpatrywali propozycję detektywa. Wkońcu, gdy następnego dnia po południu przybył po odpowiedź, rzekł do niego doktór:

— Mister Fred, długo wczoraj z żoną rozmawialiśmy i rozpatrywaliśmy obecną naszą sytuację. Ma pan pod jednym względem zupełną rację: póki miss Nora żyje, nie będziemy mieli spokoju. Znam ją za dobrze. Wiem i czuję, że nie spocznie, póki mnie znów nie odnajdzie. Wobec tego jest mi wszystko jedno, czy sam pójdę czy też przyjdzie ona po mnie. O wiele bezpieczniej jest oczywiście, gdybym sam poszedł. Trudno więc, muszę podjąć się tej niebezpiecznej roli...

— Mister Graba, jeśli pan się mnie we wszystkiem posłucha to rola pańska nie będzie zupełnie niebezpieczna... — przerwał Fred.

— A jednak niech pan nie zapomina o tem, że mamy do czynienia nie z podrzędnym przestępcą, tylko właśnie z miss Norą. Sam już obmyśliłem pewien plan, jak mam postąpić. Teraz rad byłbym posłuchać pańskich wskazówek.

— Ale, Stan, zapomniałeś jeszcze coś dodać...

— Słucham panią...

— Mister Fred, my wysuwamy oczywiście pewne warunki...

— Czy to są warunki do przyjęcia, czy do odrzucenia?

— To warunki zupełnie do przyjęcia! Przedewszystkiem, ta cała historja, te ucieczki, likwidacje mieszkań, przenoszenie się zrujnowały mnie do szczętu. Nie mamy żadnych oszczędności. Żyjemy z tego, co mąż mój zarobi, a lekarz musi dobrze wygrzać miejsce, zanim się na nim poznają. A zatem żądam przedewszystkiem dla siebie i dzieci pensji na cały okres czasu, gdy mego męża nie będzie w domu...

— Ten warunek jest do przyjęcia — odparł Fred.

— A teraz drugi warunek, mister Fred — mamy dwoje dzieci. Wkrótce przyjdzie na świat trzecie. Dzieci trzeba wychować, dać im pewną przyszłość. Ja nie zarabiam, nie potrafię zarobić. Gdyby z moim mężem wydarzyło się cośkolwiek, co pozbawiłoby go możności pracy, wtedy zostajemy na bruku. Musimy więc być zaasekurowani przez rząd na pewną sumę...

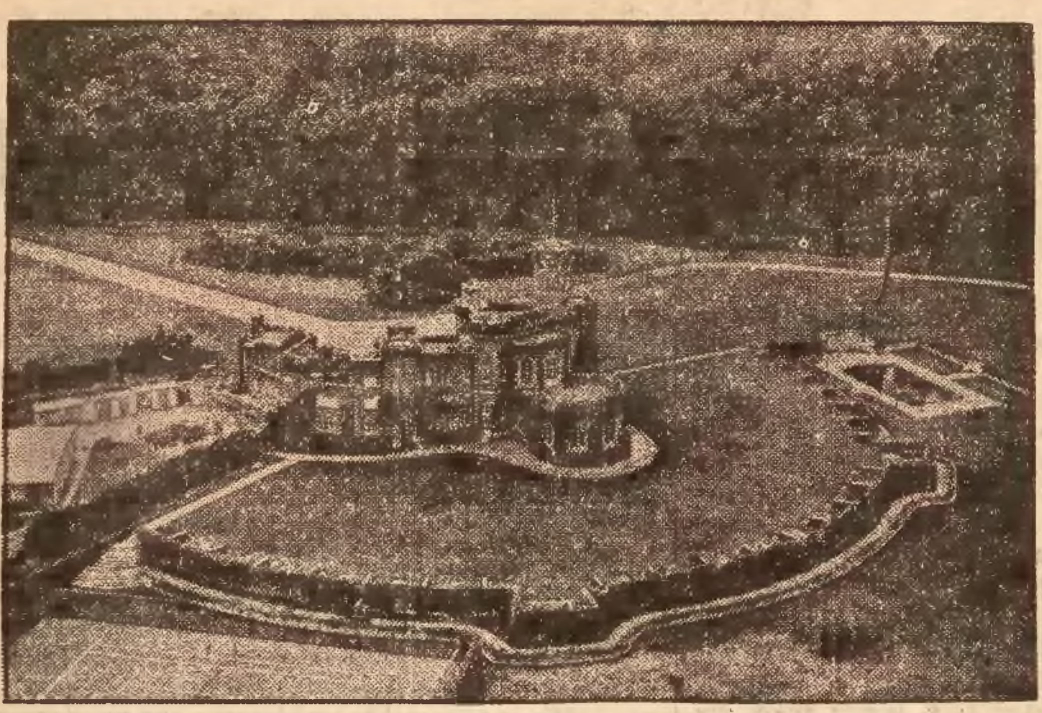
— Zgadzam się również i na to — odparł Fred.

— Stawiam jeszcze jeden warunek: nikt nie będzie wiedział o tem, w jakim celu mój mąż wrócił do gangsterów...

— Pani Mary, przyjmuję pani wszystkie warunki, mąż jej otrzyma większe wynagrodzenie. Odpowiednie sumy przekazał już departament sprawiedliwości. Jeśli chodzi o tajemnicę, proszę pani, biorę to w zupełności na siebie. Pani, zdaje się, miała sposobność przekonać się, że w takich sprawach można na mnie liczyć, prawda? Ale przedewszystkiem chodzi o to, by miss Nora przyszła do pana, a nie pan do niej...

— Cóż to oznacza, że ona ma przyjść do mnie? — zapytał zdumiony Graba.

Dalszy ciąg jutro.



Obecny król Anglji, Edward VIII, zwyczajem od lat spędzał wakacje na Rivierze. Tym razem jednak król zamieszka w pięknej posiadłości Belweder. Na zdjęciu Belweder z lotu ptaka.



Znakomita płotkarka włoska, Valla, po zwycięstwie przyjmuje gratulacje od szczęśliwych rodaków, zresztą licznie zebranych na stadjonie berlińskim.



Moment z meczu piłkarskiego Polska — Węgry 3:0. Akcja toczy się pod bramką węgierską. Bramkarz węgierski, Regi, jest zaniepokojony.



Rzecz dzieje się w kościele. Zebrała się tu grupa osób z zamiarem zamieszkania. Niesamowite wrażenie wywierają rozrzucone trupie czaszki.

Miljard franków na rewolucję

miał rzekomo wyasygnować Komintern

PARYŻ (PAT). „Le Matin" zamieścił w onegdajszym numerze sensacyjne rewelacje na temat ingerencji Kominternu w ostatnich wydarzeniach hiszpańskich.

Akcję tę podjęto przy pomocy Profinternu, czyli międzynarodówki czerwonych syndykatów robotniczych, która dostarcza pomocy skrajnie lewicowym milicjom hiszpańskim.

Pierwsza decyzja w tej sprawie została powzięta w Moskwie w dniu 21 lipca w czasie wspólnego posiedzenia prezydjum Kominternu i sekretarjatu politycznego Profinternu. W zebraniu tem miało wziąć udział wiele osobistości politycznych, zazwyczaj niezapraszanych na tego rodzaju posiedzenia naskutek swych sympatyj dla trockizmu, a mianowicie: Gopner, Kine, Majorow, Perepeczko i Ongarow.

Aby uniknąć zwoływania do Moskwy przywódców poszczególnych organizacyj, zwołano do Pragi konferencję „dla waki o pokój".

Dnia 22 lipca przewodniczący europejskiego zarządu Profinternu komunistyczny deputowany francuski Gaston Monmousseau został rzekomo wezwany do Pragi szyfrową depeszą.

Obrady miały zakończyć się powzięciem następujących uchwał: 1) w sprawie utworzenia funduszu 1 miljarda franków dla poparcia hiszpańskich partyj rewolucyjnych. Dziewięć dziesiątych tej sumy zobowiązały się dostarczyć kierowane przez Schwernika sowieckie syndykaty robotnicze drogą dobrowolnego opodatkowania się. Państwowy bank Z. S. R. R. i komisarjat finansów miały się równocześnie zobowiązać, iż dostarczą do dyspozycji Schwernika odpowiednią ilość dewiz.

2) Dla zarządzania tym funduszem została wybrana specjalna komisja, w której skład weszło 5 osób, a mianowicie: Ercoli, Dolores Ibarruri, Jose Diaz, Largo Caballero i Thorez.

3) Postanowiono również utworzyć „międzynarodowy korpus ochotników robotniczych", którego efektywy wynosić mają 5.000 ludzi.

Korpus ten ma dysponować silną sekcją lotniczą i ma być zaopatrzony w niezbędne do samodzielnej walki uzbrojenie. Do sformowania wyższych kadr oficerskich wyznaczono już 8 instruktorów z pośród znanych komunistów.

Jako punkty zborne zostały ustalone: Tuluza, Bordeaux i Perpignan, z których to miejscowości zostaną później przewiezione do Hiszpanji poszczególne oddziały. Uzbrojenie mają one otrzymać dopiero w Barcelonie.

Wykonaniem tego planu ma zająć się komunistyczna partja francuska, z której ramienia zostaną wyznaczeni jako komisarze do tej akcji: Vade, Cristofol i Amelot.

Część tego miljardowego funduszu zostanie oddana do dyspozycji paryskiego biura Kominternu ze wzmianką, iż mieć ona będzie specjalne przeznaczenie.

Krwawe rozruchy w Oranie

podczas pogrzebu komunisty

PARYŻ (PAT). W Oranie miały miejsce onegdaj po południu poważne rozruchy podczas pogrzebu komunisty, zabitego w poniedziałek podczas zajść ze strajkującymi robotnikami portowymi.

Z domu sąsiadującego z cmentarzem padły strzały do konduktu pogrzebowego. Komuniści, biorący udział w pogrzebie, podpalili dom.

Wojsko interwenjowało celem uniemożliwienia demonstrantom przedostania się do miasta. Jest jeden zabity, wielu rannych, dokonano licznych aresztowań, przywracając całkowity spokój.

Humor.

DROGI SEN.

— Mecenasie, widziałem mecenasa we śnie. Śniło mi się, że mówiliśmy o moim procesie i że mecenas radził mi zawrzeć ugodę, co też zrobiłem!

— Bardzo rozsądnie! To wyniesie piętnaście marek!.

Dyktatura Metaxasa w Grecji

Aresztowano wszystkich posłów-komunistów

BIAŁOGRÓD PAT. Ag. Avala donosi z Aten, że objęcie przez Metaxasa władzy dyktatorskiej było dla kół politycznych greckich niespodzianką. Jakie stanowisko zajmą wobec nowego rządu partje polityczne, niewiadomo, ale można stwierdzić już teraz, że w opozycji znajdą się komuniści, liberałowie (Sofulisa) i drobne ugrupowania.

Zapewniają tu, że przed ogłoszeniem dekretów o rozwiązaniu Izby i wprowadzeniu stanu wojennego, Metaxas porozumiał się z przywódcami ligi wojskowej, którzy mu obiecali pomoc, o ile przyrzeknie, że nie zajdą żadne zmiany w korpusie oficerskim.

Aresztowano wczoraj wszystkich posłów - komunistów z wyjątkiem przywódcy frakcji Sklawenas'a, który znajduje się w Szwajcarji.

Na przyjęciu dla prasy w Min. Spraw Zagranicznych premjer Metaxas oświadczył, że zdecydował się na wprowadzenie dyktatury wobec niebezpieczeństwa komunistycznego.

Aresztowano też kilku działaczy lewicowych, którzy współdziałali z komunizmem, jako to: deputowany Kazos (liberał), profesor Valos.

Strajk powszechny nie pociągnął za sobą naruszenia porządku naskutek zarządzeń władz. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z zagranicą jest przerwana w całej Grecji, również niema połączenia pomiędzy Atenami a prowincją.

Armja cała jest w stanie pogotowia. Patrole krążą po ulicach Aten i oddziały wojska strzegą gmachów państwowych.

Sierpień
8
Sobota
Emiljana

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Wiktorja i jej huzar".

KINA

Adria: „Amerykańska awantura"
Atlantic: „Mecz bokserski Schmeling-Louis" oraz „Roberta".
Apollo: „Weź me serce".
Bagatela: „Dom Nr. 56" (Kay Francis) rewja „Frontem do radości".
Dom Żołnierza: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Stella: „Noce egipskie" i „Zapomniana melodja"
Swit: nieczynne.
Sztuka: „Ręce na stole"
Uciecha „Generał Sutter"
Wanda „Porwano kobietę".
Promień „Księżniczka Czardasza"

Radjo krakowskie

Godz. 7.30 Program na dzień bieżący, 7.30 Kilka informacyj, 7.30 Muzyka z płyt, 12.03 Płyty, 14.30 Muzyka z płyt, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Chwilka społeczna. 18.15 Duety operowe, 18.40 Koncert reklamowy, 22.30 Wiadomości sportowe lokalne, 23.00 Muzyka z płyt.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem plac Szczepański 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 71.

Apteka Podgórska, Rynek 9.

Pogodne audycje radjowe w niedzielę

Trzy audycje radjowe o pogodnym, lecz całkiem odmiennym charakterze zwracają uwagę w niedzielnym programie. Pierwsza z nich nosi tytuł: „Wiedeń — miasto muzyki" i wykonana będzie o godz. 12.03 przez zwiększoną krakowską Orkiestrę Kameralną pod dyr. Adama Hermana oraz solistów, śpiewaczkę Celinę Nadi i pianistę Karola Kleina. Stosownie do tytułu audycja ta obejmuje muzykę wiedeńską — utwory popularne wielkich mistrzów. Znowu uprzytomnimy sobie przy tej sposobności jakich to wielkich kompozytorów wydała stolica naddunajska: Beethoven, Schubert, Mozart, Haydn, wreszcie Brahm, — oto ich nazwiska.

Zupełnie odmienny charakter będzie nosił wesoły koncert z naszego najelegantszego basenu z Ciechocinka. O godzinie 17.00 przeniosą się bowiem słuchacze warszawskich podwieczorków do Ciechocinka, gdzie przygrywa świetna orkiestra taneczna Ferszki, Golda i Petersburskiego, oraz gdzie będą występował Halina Dore, Bolesław Mierzejewski, Ola Obarska i in.

Wreszcie trzecia zajmująca audycja, to rzewne, dawne piosenki — „Wizja Babuni" w wykonaniu Antei van Veck i Jana Zyńskiego o godz. 21.

KRONIKA KRAKOWA

Strzały na Osiedlu Oficerskiem

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Józef Dudziak.

Dnia 21 lutego br. przechodziła Julja Gątkiewicz ulicą Bandurskiego na Osiedlu Oficerskim, wracając do domu.

W pewnej chwili doskoczył do niej Dudziak i wyrwał jej z ręki torebkę, w której znajdowały się różne przedmioty wartości około 1000 zł.

Na krzyk Gątkowskiej, rzucił się za napastnikiem w pogoń Tadeusz Siekaniec, co widząc Dudziak odrzucił torebkę, uciekając dalej.

Gdy Dudziak zauważył, że pościg za nim trwa nadal, wyciągnął rewolwer i oddał dwa strzały w kierunku Siekańca, lecz na szczęście strzały okazały się niecelne.

Dudziak został wkońcu przez tłum przytrzymany, rewolweru jednak przy nim nie znaleziono.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Dudziaka na 2 i pół roku więzienia.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. dr. Solecki, wotowali ss. o. dr. Partyka i Zacharski, oskarżał prokurator dr. Szewczyk.

Wyrok w procesie między gminą m. Krakowa a O. O. Augustjanami

Swojego czasu gmina m. Krakowa zakupiła od księży Augustjanów grunta, znajdująca się przy moście kolejowym przy ul. Grzegórzeckiej. Gmina m. Krakowa zapłaciła należność za grunta ratami. Po spłaceniu przez gminę m. Krakowa całej należności księża Augustjanie zażądali od gminy tytułem procentów przeszło 8 tysięcy dolarów. Ponieważ gmina m. Krakowa tem żądaniu odmówiła, rozpoczął się proces, który przeszedł wszystkie instancje. Ostatecznie sprawę załatwił w dniu wczorajszym wyrok Sądu Najwyższego we Warszawie.

Na podstawie tego wyroku kasację wniesioną przez rzecznika księży Augustjanów mec. dr. Sygiericza oddalono. — Tem samem Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego, który oddalił skargę księży Augustjanów.

Gminę m. Krakowa zastępował syndyk miejski mec. dr. Grzybowski.

Groźny pożar w Podgórzu

Straż pożarna zawezwana została do Podgórza, gdzie wczoraj w nocy wybuchł groźny pożar, który zagrażał sąsiednim domostwom.

Spłonęła kryta słomą stodoła wraz z 4-ma kopami zboża przy ul. Koszykarskiej, własność Karola Firka, zamieszkałego przy ul. Golikówka 23.

Przybyła straż pożarna zlokalizowała pożar. Szkody narazie nieustalono.

Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, że pożar powstał od niedopałka papierosa, porzuconego przez śpiących w stodole wędrownych.

Skazanie kanoniera krak. za niesubordynację

Na wokandzie sądu wojskowego w Krakowie znalazła się sprawa kanoniera Abrahama Spiglera, oskarżonego o niesubordynację.

Spigler podczas nauki jazdy konnej otrzymawszy rozkaz „rybkę ćwicz!", które to ćwiczenie polega na tem, iż jeździec opierając się na rękach na siodle, wyrzuca wtył nogi ponad grzbiet konia i łączy je — nie wykonał tego rozkazu, mimo kilkakrotnego powtórzenia.

Ponieważ Spigler był już dwukrotnie karany dyscyplinarnie za niewykonywanie rozkazów, aresztowano go z miejsca i odstawiono do sądu wojskowego.

Na rozprawie tłumaczył się oskarżony, iż cierpi na bóle w okolicy brzucha i wskutek tego rozkazu nie wykonał. Badania w szpitalu wojskowym dały jednak wynik negatywny i Spiglera uznano za zdrowego.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał zasądził Spiglera na 7 miesięcy więzienia.

Włamanie do kostnicy i kradzież zwłok

Wielkie wrażenie wywołał w Bielsku wypadek kradzieży z kostnicy cmentarnej zwłok zmarłej w letargu 20-letniej Marji Bladówny.

Po stwierdzeniu zgonu przywieziono zwłoki do kostnicy.

Wczoraj rano zdumiony dozorca cmentarny stwierdził, że zwłoki z kostnicy znikły. Wiadomość o tem rozeszła się lotem błyskawicy i dała asumpt do niezwykłych plotek i pogłosek.

Policja przeprowadziwszy dochodzenia stwierdziła, że sprawcy dla wykradzenia zwłok, dopuścili się włamania do kostnicy.

Obecnie poszukuje się ich i ustala się powody makabrycznej kradzieży.

Morderca „założył" się z kompanami, że położy trupem swego przeciwnika

W Wołominie, w czasie „libacji", kiedy towarzystwo było już mocno podchmielone, wynikła sprzeczka między mieszkańcami Wołomina: Tadeuszem Opłotkiem i Józefem Zagajczykiem.

Sprzeczka zamieniła się w bójkę. W pewnej chwili mocno podpity Opłotek „założył się" z kolegami, iż położy trupem Zagajczyka.

I — w chwilę po tym niezwykłym „zakładzie", Opłotek, uzbrojony w nóż, dopadł do Zagajczyka i nożem tym przeciął mu gardło.

Zagajczyk padł na ziemię śmiertelnie ranny.

Zabójcę aresztowano.

Aresztowanie potwornej trucicielki

W ubiegłym roku w jednej z misyj badaczy Pisma Świętego w Warszawie miała miejsce niezwykła zbrodnia.

Po spożyciu obiadu trzy kobiety zasłabły. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej jedna z nich 28-letnia Emilja Hondler zmarła w strasznych męczarniach.

Policja ustaliła, że zbrodniczego czynu dokonała siostra zmarłej, wsypując do rosołu jakąś nieznaną truciznę. Za morderczynią, która zbiegła rozesłano listy gończe.

Przed kilkoma dniami zbrodniczą siostrę Helenę Jarmur spotkał na ulicy Leszno jeden z wywiadowców i zatrzymał ją. Mimo wykrętów i podanie zmyślonego nazwiska, w zatrzymanej poznano morderczynię. Decyzją prokuratora osadzono ją w więzieniu.

Urlop p. Wojewody Gnoińskiego

W dniu wczorajszym p. wojewoda płk. Gnoiński rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Pana wojewodę zastępuje p. wicewojewoda dr. Piotr Małaszyński.

Zmiany w Prokuratorji krakowskiej

Jak się dowiadujemy w Prokuratorji krakowskiej zaszły następujące zmiany personalne:

Wiceprokurator dr. Przytulski został przeniesiony do Warszawy na stanowisko wiceprokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie.

Podprokurator dr. Ranek został przeniesiony do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie.

Szef Prokuratorji prokurator dr. Spólnik przeniesiony został na takie samo stanowisko do Łodzi.

Strajk ślusarski przedłuża się

Wczoraj w Krakowskim Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie likwidacji strajku ślusarzy. Konferencja nie dała pozytywnego wyniku.

Na krakowskim bruku...

Z podwórza domu przy ulicy Piłsudskiego 20 skradziono wózek ręczny żelazny z wężem gumowym, służący do skrapiania chodnika, na szkodę Ireny Rapaport, zam. przy ul. Batorego 4.

Wczoraj skradziono również z mieszkania Stanisława Karwińskiego przy ul. Rolnej 11 — garderobę męską i damską, wartości 100 zł.

Władysław Król, lat 25, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, skradł z wozu stojącego na ul. Meiselsa, na szkodę Tadeusza Tokarza, zamieszkałego w Proszowicach, worek zawierajacy 100 kg. cukru, który przewiózł następnie przez bramę przechodnią domu L. 15 na ul. Józefa i skierował się na ul. Szeroką, gdzie został zatrzymany przez posterunkowego.

Cukier odebrano i zwrócono właścicielowi.

Lżył Państwo Polskie

Sąd krakowski w dniu wczorajszym skazał Jana Kawalca z Krakowa za lżenie Państwa Polskiego. Kawalec dopuścił się karygodnego czynu w gmachu Wojewódzkiego Funduszu Pracy w dniu 25 listopada ub. r. Za czyn ten sąd skazał Kawalca na karę 3 tygodni aresztu.

Rozprawie przewodniczył so. dr. Kronenberg, oskarżał prokurator dr. Jarosiński.

Zwrot podatku lokalowego

Szereg osób zwróciło się do izb skarbowych ze skargami spowodu niezwrócenia im niesłusznie ściągniętego podatku mieszkaniowego. Podatek ten podlega zwrotowi na podstawie zasadniczych orzeczeń stanowiących, że ściągnięte w ten sposób sumy winny być zwrócone. Obecnie w sprawie tej wystąpią do władz skarbowych organizacje samorządu gospodarczego.

Ujęcie świętokradczyni

Do kościoła parafialnego w Wiśle Wielkiej (pow. Pszczyna) zakradł się jakiś złoczyńca, który po rozbiciu skarbonki skradł 32 złote. Powiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła dochodzenia i ujęła 27-letnią Anielę Małkowską, włóczącą się po wiosce.

W czasie rewizji znaleziono u niej kilkanaście złotych. Małkowska przyznała się do kradzieży, a pozatem zeznała, że na wiosnę br. włamała się do kościoła w Mikołowie i rozbiła skarbonki, kradnąc z nich pieniądze. Małkowską osadzono w więzieniu karnem w Pszczynie.

Paraliż nogi — przyczyną samobójstwa

Powiatowe władze policyjne we Lwowie otrzymały wiadomość o samobójstwie 41-letniego mężczyzny w Siemianówce pow. Lwów. Zamieszkały tam wyrobnik Franciszek Dziedzic cierpiał od dłuższego czasu na paraliż nogi. To uniemożliwiło mu pracę i zarobkowanie na utrzymanie rodziny. Ubiegłej nocy, gdy żona i dziecko pogrążeni byli w śnie — Dziedzic wyszedł do drugiej izby, gdzie popełnił samobójstwo przez powieszenie się na wbitym do ściany haku.

Zwłoki odstawiono do miejscowej kostnicy.

Wyjaśnienie tajemniczego trupa kobiety na bulwarach Wisły w Krakowie

Ustalono tożsamość nieznanej żebraczki, której zwłoki znaleziono — jak już donosiliśmy — dnia 3 VIII. 1936 na bulwarach Wisły.

Były to zwłoki Marji Strug, lat 50, zam. w Skotnikach pow. Kraków, zdradzającej ostatnio objawy choroby umysłowej, która opuściła dom i udała się do Krakowa, gdzie żyła z żebraniny. Zwłoki rozpoznał syn denatki Józef Strug. Powodem śmierci był udar sercowy.

Sprzedał osadę żony bez jej wiedzy

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Wiktor Mikoś.

Mikoś oskarżony jest o to, że dnia 21 grudnia 1934 roku w Krakowie jako mąż Katarzyny Mikoś sprzedał jej majątek, a to osadę właściańską na wsi Prandocin, a połowę uzyskanej gotówki w kwocie około 3 tysiące złotych sprzeniewierzył. Osadę sprzedał bez wiedzy swej żony, swemu bratu Mikosowi.

Rozprawę odroczono z urzędu.

Rozprawie przewodniczył sędz. dr. Kronenberg, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Zarąbała męża siekierą

Na tle porachunków małżeńskich wynikła między małżonkami Błażejczykami zam. przy ul. Święciańskiej 9 w Warszawie gwałtowna sprzeczka, a następnie bójka.

W przystępie furji Błażejczykowa chwyciła za siekierę i zadała nią mężowi cios w głowę, a następnie kiedy ten usiłował bronić się rękoma przed dalszemi ciosami, uderzyła go kilkakrotnie obuchem w piersi.

Ciężko ranny Błażejczyk, nie widząc dla siebie znikąd ratunku począł wzywać pomocy. Nadbiegli sąsiedzi wyrwali rozszalałej kobiecie siekierę z rąk, a następnie wezwali lekarza pogotowia.

Błażejczyka, który odniósł rane rąbaną czaszki, rany piersi i złamanie kilku żeber, w stanie beznadziejnym przewiózł lekarz pogotowia do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Błażejczykową aresztowano i osadzono w więzieniu.

Podczas bójki odgryzł nos teściowi

Wróciwszy pijany do domu 26-letni Antoni Jodłowski, podczas bójki z teściem 58 letnim Władysławem Czaplickim, w Warszawie, odgryzł mu nos.

Wezwany przez żonę Jodłowskiego policjant aresztował awanturnika. Czaplickiego przewieziono do szpitala.

Wiceprezydent m. Dr. Radzyński wśród robotników tramwajowych

Wczoraj w godzinach popołudniowych wiceprezydent m. Krakowa dr. Radzyński udał się na ulicę Kazimierza Wielkiego gdzie na parceli u zbiegu ul. Nowowiejskiej urządzona jest z inicjatywy i staraniem Miejskiej Kolej Elektrycznej polowa jadłodajnia dla robotników zatrudnionych przy prowadzonych tu robotach tramwajowych. Wiceprezydent dr. Radzyński objaśniany przez dyr. M. K. E. inż. Polaczek-Korneckiego zapoznał się z organizacją jadłodajni, która wydaje za 10 gr. obiady składające się z zupy, kawałka mięsa i porcji chleba.

P. wiceprezydent wdał się w dłuższą rozmowę z robotnikami, z którymi spożył wspólny obiad zapoznając się dokładnie z przedstawionemi mu sprawami. Dla ochronienia robotników w czasie jedzenia od słoty i upału zbudowano na wspomnianej parceli nad stołami i ławami prowizoryczny drewniany daszek. Z obiadów korzysta 150 robotników zatrudnionych przy robotach tramwajowych. Nadmienić należy że 30% spośród nich posiada dane na pracowników umysłowych.

Przed świętem Żołnierza Polskiego

Na sobotę 8 bm. zwołane zostało posiedzanie Komitetu Święta Żołnierza Polskiego, które obchodzone będzie w Krakowie — jak i na terenie całego Państwa — w rocznicę Cudu nad Wisłą. Zaproszenie na posiedzenie Komitetu podpisali Wiceprezydent m. dr. Radzyński i Szef sztabu D. O. K. V. płk. dypl. Alojzy Horak. Posiedzenie wyznaczone zostało na godz. 13-tą w sali portretowej Ratusza krakowskiego.

Nieuleczalny gruźlik rzucił się pod pociąg

Wczoraj przedpołudniem obok Stanisławowa rzucił się pod pociąg zdążający do Lwowa, niejaki Mikołaj Iwanicki, pochodzący z Kałusza.

Koła lokomotywy odcięły desperatowi obie ręce. Odwieziono go do szpitala powszechnego w Stanisławowie.

Powodem zamachu samobójczego, nieuleczalna choroba płuc.

Piękna Elza w sidłach hrabiego-złodzieja

Elza przestąpiła próg sypialni ojca. Na ziemi obok kozetki, przylegającej do łóżka, leżała skulona postać. Słabe światło nocnej lampki rzucało cień na siną twarz i wykrzywione, zakrwawione usta zmarłego. Oczy wyszły z orbit, wpatrzone były nieruchomo w sufit. Celny strzał w usta zdradzał koniec dramatu, jaki się tutaj rozegrał. Elza przekonała się, że ukochany jej ojciec dokonał żywota...

Bezsilnie pochyliła się ku zwłokom. Była tak oszołomiona, że nie odczuwała nawet bólu. Bezwiednie chwyciła dłoń zmarłego, która kurczowo trzymała rewolwer. Ale już w następnym momencie wyrwała swą rękę.

— Dlaczego? — pytała. — Dlaczego taki koniec?

Nie wiedziała, jak długo trwała w tem odrętwieniu. Widok płaczącej pokojówki przywrócił jej na nowo przytomność. Myśli jej stały się chłodne i jasne. Jak martwa maszyna wykonała wszelkie formalności. Zatelefonowała po lekarza. Zdawało się jej wciąż, że dramat, jaki się tu rozegrał, nie dotyczył wcale jej osoby, że to jakiś koszmarny sen, który wnet się musi skończyć. Wbrew rzeczywistości nie mogła uwierzyć w to, co własnemi oczyma oglądała.

Wraz z lekarzem przybyli przedstawiciele władz policyjnych. Na wszelkie zapytania odpowiadała sumiennie i dobitnie.

— Czy może pani wytłumaczyć sobie motywy samobójstwa ojca? — zapytał komisarz.

Irena po namyśle, odpowiedziała:

— Wiem, że ojciec mój poniósł w ostatnich czasach znaczne straty w związku z zawieszeniem wypłat przez szereg poważnych odbiorców. Często mi o tem w ostatnich czasach wspominał. Miał jednak nadzieję, że przetrwa kryzys. Zdaje mi się, że pomimo tych okoliczności, przyczyny samobójstwa tkwią gdzieindziej.

Po krótkiej przerwie ciągnęła dalej:

— Tego wieczora zauważyłam, że ojciec jest niezwykle zdenerwowany. Był wprawdzie o wiele czulszy dla mnie, niż zazwyczaj, ale w zachowaniu jego przebijała jakaś obcość, poprostu robił wrażenie człowieka, który myślami znajduje się na innym świecie... Byliśmy u państwa Sokołowskich na wieczorku towarzyskim. Panowie grali w karty. Stawki były dość wysokie. Ojciec był mocno przegrany. W rezultacie został winien jednemu z partnerów 15 tysięcy złotych...

— Czy może pani podać nazwisko tego pana?

— Owszem. Jest nim dyrektor Rostowski, właściciel Zakładów Chemicznych „Port".

— A czy, zdaniem pani, ojciec był w stanie uiścić ten dług w ciągu 24-ch godzin?

Nastała dłuższa pauza. Elza pe pewnem wahaniu przyznała:

— Zdaje mi się, że nie... Gdy wrócił wczoraj z fabryki, oświadczył mi, że nie rozporządza nawet 5000 złotymi płynnej gotówki, że cały jego kapitał tkwi w portfelu wekslowym, a niejeden z tych weksli na skutek niewykupienia go w terminie, zaopatrzony jest protestem rejentalnym. Sytuacja mego ojca była ostatnio ciężka...

— Sądzi więc pani, że ten dług karciany stał się powodem rozpaczliwego czynu ojca? — Wszak długi karciane należy w ciągu 24 ch godzin zapłacić. A wobec tego, że ojciec pani nie widział możności spłacenia długu w terminie — wolał raczej śmierć niż hańbę.

Na tem komisarz zakończył badanie Elzy i wraz z lekarzem opuścił mieszkanie samobójcy.

Elza została sama. Usiadła w jadalni przy stole i dłuższy czas pozostawała nieruchoma w głębokiem zamyśleniu.

O ile przypuszczenia komisarza były słuszne, winę śmierci ojca ponosił więc Rostowski, ten sam, którego dotychczas uważała za człowieka szlachetnego.

Zdawało jej się niemożliwem, by mógł istotnie zażądać natychmiastowej zapłaty. A jednak tak być musiało.

Znowu przypomniała sobie tę chwilę, gdy ojciec rozmawiał w kącie salonu z Rostowskim. Nie słyszała wprawdzie ani słowa z prowadzonej rozmowy, ale twarz ojca była szara i jakby zapadła, gdy wezwał ją, by wróciła z nim do domu.

Coraz bardziej utwierdziło się w niej mniemanie, że Rostowski był moralnym sprawcą tragedji. Poczuła do niego bezgraniczną nienawiść i w myślach miała do niego tylko słowa pogardy.

Człowiek ten, którego dotychczas obdarzała swoją sympatją, miał na sumieniu śmierć drogiego jej ojca. On więc uczynił z niej sierotę, więcej nawet — żebraczkę.

Olbrzymie straty bowiem, które ojciec mógłby jeszcze za życia powetować, obecnie przygniatały ją ciężarem.

Przyszłość ukazała jej w czarnych barwach...

* * *

Ciężkie czasy nastały dla Elzy. Musiała skupić całą energję, by stawić czoło katastrofie, jaka niespodzianie na nią spadła.

Liczba wierzycieli ojca była nieprawdopodobnie wielka. Powoli zaczęła przypuszczać, że dług karciany nie był jedynym powodem samobójstwa.

Gdy wieść o tragicznej śmierci ojca dostała się do wiadomości publicznej, natychmiast zjawił się u niej Rostowski.

Elza w pierwszej chwili wahała się czy go przyjąć, lecz przemogła w niej chęć rzucenia mu w twarz swojej nienawiści i pogardy.

Dyrektor Rostowski był wysokim przystojnym mężczyzną. Jego niezbyt piękna twarz, o ostrych rysach zdradzała niezwykłą inteligencję.

Chciał złożyć pocałunek na dłoni Elzy — gdy ona jednak gwałtownie cofnęła rękę, spojrzał na nią zdumiony.

— Przybyłem, by wyrazić pani moje najgłębsze współczucie z powodu nieszczęścia, jakie na panią spadło, panno Elzo!

Elza z ledwością pohamowała rosnący w niej gniew. Spojrzała na Rostowskiego pogardliwie.

— Kondolencję pana uważam za czczą formalność. Pan najmniej jest powołany do... — zatrzymała się, gdyż oburzenie i zdenerwowanie nie pozwoliło jej dokończyć zaczętego zdania.

Rostowski bezwiednie się cofnął.

— Ależ panno Elzo! Czem zasłużyłem sobie na gniew i ignorancję pani? — zapytał urażony. Czemu właściwie pani mnie odtrąca? Czy ma pani w związku z śmiercią ojca jakiś żal do mnie?

— O, i jaki jeszcze! Zresztą pan o tem najlepiej wiedzieć powinien. Pan jest jest jedynym człowiekiem, który wie, co skłoniło mego nieszczęśliwego ojca do rozpaczliwego kroku.

Ciemne oczy Rostowskiego przybrały stalowy wyraz.

— Zaczynam rozumieć, do czego pani zmierza... A jednak jest pani w błędzie. Nie mogę wprawdzie zaprzeczyć, że znam przyczynę, która wepchnęła ś. p. ojcu pani broń do ręki... Bezpośrednim sprawcą jednak nie jestem... proszę mi wierzyć...

Elza wzruszyła pogardliwie ramionami. Po wyznaniu Rostowskiego podejrzenia jej bardziej wzrosły.

— Niech pan sobie zaoszczędzi dalszych tłumaczeń Wiem i tak zbyt wiele! Gardzę panem!

Odwróciła się raptownie z zamiarem opuszczenia pokoju. Lecz Rostowski zatrzymał ją gwałtownie.

Ciąg dalszy nastąpi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku